



Kolekcja  
Emilia Kornasia



*Wiarus*

Na dzień imienia wodzów

*Cechą wszystkich dobrych żołnierzy jest to, że swych wodzów,  
prowadzących ich do zwycięstw, kochają i wymagają dla nich czci.*

**JÓZEF PIŁSUDSKI**

**NA OKŁADCE FRAGMENT RZEźBY GŁOWY I MARSZAŁKA POLSKI  
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, WYKONANEJ PRZEZ P. BOLESŁAWA BARCZA.  
FOTOGRAFJĘ GENERALNEGO INSPEKTORA SIŁ ZBROJNYCH GENERALA  
DYWIZJI EDWARDA RYDZA-ŚMIGŁĘCO WYKONAŁ P. WITOLD PIKIEL.**

# W I A R U S

ORGAN KORPUSU PODOFICERÓW ZAWODOWYCH WOJSKA LĄDOWEGO,  
MARYNARKI WOJENNEJ, I KORPUSU OCHRONY POGRANICZA

ROK VII

WARSZAWA, 21 MARCA 1936 ROKU

NR. 12



WOLĄ MARSZAŁKA, DEKRETEM P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ NA STANOWISKO GENERALNEGO INSPEKTORA SIŁ ZBROJNYCH ZOSTAŁ POWOŁANY GENERAL DYWIZJI EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ. PODOFICER POLSKI, KTÓRY NA WIELKIM SZLAKU WOJENNYM, WYSILKIEM ŻOŁNIERSKIM, KRWIĄ I ŻYCIEM OFIARNYM WYKUWAŁ GRANICE PAŃSTWA, DAŁ DOWODY – JAK BLISKI SERCU JEGO BYŁ NACZELNY WÓDZ. BEZGRANICZNĄ MIŁOŚĆ I NIEZŁOMNĄ WIARĄ W MARSZAŁKA JÓZEFA PILSUDSKIEGO, GRANITOWE STWORZYŁA ZREBY, NA KTÓRYCH WIECZNIE GOREJĄCYM OGNIEM MIŁOŚCI PAŁAŁY KU NIEMU SERCA PODOFICERSKIE. A DZIS, GDY NA CZELE SIŁ ZBROJNYCH PAŃSTWA STANAŁ JEDEN Z PIERWSZYCH I NAJBLIŻSZYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW MARSZAŁKA, NIESIEMY MU W DANI NIETYLKO NASZE SŁUŻBY CODZIENNE, ALE I GORĄCE UCZUCIA MIŁOŚCI ŻOŁNIERSKIEJ, TEJ MIŁOŚCI, KTÓRA ZAWODU NIE SPRAWIA. LECZ WODZA NASZEGO DARZYMY MIŁOŚCIĄ NIETYLKO DLATEGO, ŻE WOLĄ MARSZAŁKA NA STANOWISKO TO ZOSTAŁ POWOŁANY, ŻE OBOWIĄZKIEM ŻOŁNIERZA JEST CZCIC I MIŁOWAĆ SWEGO WODZA; ALE I DLATEGO, ŻE WODZEM TYM JEST P. GENERAL DYWIZJI EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ, TEN, KTÓRY NA SZLAKU WALK LEGJONOWYCH, A ZWŁASZCZA POD ŁOWCZÓWKIEM, TARŁOWEM I KONARAMI, WSKRZESZAJĄC BAGNETEM LEGJONOWYM CHŁUBNE TRADYCJE RYCERSTWA POLSKIEGO, WYSTAWIŁ SOBIE ŚWIADECTWO OFIARNEJ SŁUŻBY I DOSKONAŁOŚCI ŻOŁNIERSKIEJ; TEN, KTÓRY POD LIDĄ, WILNEM, DYNEBURGIEM, KIJOWEM I NAD NIEMNEM – BUDOWAŁ DALSZE POMNIKI WIECZYSTEJ CHWAŁY W BOJOWYM DOROBKU ŻOŁNIERSKIM. I WRESZCIE TEN, KTÓRY W CHWILACH NAJCIEŹSZYCH DAŁ NAM WZÓR GORĄCEJ MIŁOŚCI I NIEŚLABNĄCEGO PRZYWIĄZANIA DO PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI. I DLATEGO MY, PODOFICEROWIE, JAKO BEZPOŚREDNI WYCHOWAWCY ŻOŁNIERZA, NIESIEMY MU W DANI NIETYLKO SŁUŻBY ŻOŁNIERSKIE I SERCA NASZYCH WSPÓLNE BICIE, ALE I ZAPEWNIENIA, ŻE UCZUCIA NASZE W MASY ŻOŁNIERSKIE PRZESZCZĘPIĄC BĘDZIEMY. ZAPEWNIENIA, ŻE ŻOŁNIERZ DZISIEJSZY, ZAPRAWIAJĄC SIĘ W SŁUŻBIE WOJSKOWEJ, ZNAJDZIE W NAS ZAWSZE WYKŁADNIKÓW PRAWDY, ŻE SIŁA WOJSKA PRZĘDEWSZYSTKIEM NA MIŁOŚCI ŻOŁNIERZA DO WODZA SIĘ OPIERA. ŻE NASZ GENERALNY INSPEKTOR, TO NIETYLKO DZIEDZIC SPUŚCIZNY MARSZAŁKOWEJ, ALE I PRZYSZŁY NACZELNY WÓDZ, KTÓRY W KAŻDEJ CHWILI DANINY KRWI OD NAS ZAŻAŻAĆ MOŻE. POMNI WSKAZAN WIELKIEGO MARSZAŁKA, TYCH MŁODYCH CHŁOPCÓW, TAK WYCHOWYWAĆ BĘDZIEMY, ABY SERCA ICH BILY ZAWSZE W TAKT SERC NASZYCH I ABY PRZYSZŁY NACZELNY WÓDZ, GENERALNY INRPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH, P. GENERAL DYWIZJI EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ BEZ WAHANIA I W KAŻDEJ CHWILI, GDY ZAJDZIE TEGO POTRZEBA, MÓGŁ RZUCIĆ ŻYCIA NASZE NA SZALĘ ZWYCIĘSTWA I HONORU.

PODOFICER.

GENERAL DYWIZJI

# EDWARD RYDZ ŚMIGŁY I JEGO CZYNY



*Generalny Inspektor, który przygotowuje lub bierze na siebie najtrudniejsze zadanie - dowodzenia w czasie wojny - musi być uważany przez wojsko z natury rzeczy za oficera o najwyższym autorytecie.*

*Józef Piłsudski.*

**GENERAL DYWIZJI EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY, GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH URODZIŁ SIĘ 11 MARCA 1886 R. W BRZEŻANACH W WOJEW.**

**TARNOPOLSKIM. PO ZŁOŻENIU EGZAMINU MATURALNEGO W KRAKOWIE, UKOŃCZYŁ AKADEMJE SZTUK PIĘKNYCH I WYDZIAŁ FILOZOFICZNY UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, KOŃCZĄC TEŻ SZKOLĘ OFICERSKĄ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO, JAKO JEDEŃ Z NAJWYBITNIEJSZYCH UCZNIÓW KOMENDANTA. PAMIĘTNA na zawsze data 6 sierpnia 1914 r. zastaje obywatela Śmigłego na stanowisku komendanta Związku Strzeleckiego oddziału lwowskiego, w kilka dni już jednak potem, dnia 13 sierpnia 1914 r. mianowany zostaje przez Komendanta Głównego dowódcą III bataljonu pułku, zwanego zresztą przez Komendanta - aż do momentu przeorganizowania w brygadę, co następuje w grudniu tegoż roku - oddziałem.**

**NA CZELE** swego bataljonu obywatel Śmigły (mianowany 9 października 1914 r. majorem) bierze udział we wszystkich operacjach w sierpniu i wrześniu 1914 r., wyróżniając się z miejsca, jako jeden z najwybitniejszych, najtęższych dowódców, walczy nieustraszenie pod Brzegami, Opatówkiem, Łaskami i Anielinem.

**POTEM** cofa się wraz z całym oddziałem Komendanta od Wisły aż po Wolbrom i stąd ze swym bataljonem oraz bataljonami I i V (inne bataljony zostają w tym czasie pod Krzywopłotami) uczestniczy pod okiem Komendanta w mistrzowskim Jego marszu przez Ulinę Małą do Krakowa.

**GDY** III bataljon w marszu tym idzie na przedzie, Komendant wraz z majorem Śmigłym idzie na czele. Wtedy to, w pierwszym jeszcze dniu pochodu, gdy Komendant po przekroczeniu toru kolejowego, pragnąc rozpoznać sytuację, chce zatrzymać mazerującą kolumnę III bataljonu i samemu wysunąć się naprzód, major Śmigły kładzie rękę na wodzach „Kasztanki“ ze słowami:

**- KOMENDANCIE!** Nie wolno. Ja prowadzę awangardę. To mój obowiązek. Proszę zaczekać!

**RYZYKOWNY** manewr przez Ulinę udał się całkowicie: oddział swój wyprowadził Komendant bez strat do Krakowa, skąd bataljony strzeleckie skierowane zostały na Podhale. Tam po krwawych i ciężkich walkach pod Chyżówkami, Stopnicą, Marcinkowicami i Limanową, a na kilka dni przed Łowczówkiem, gdzie szczególnie wyróżnił się I bataljon, zdobywając trzy linie okopów nieprzyjacielskich, gdy z bataljonów oddziału Józefa Piłsudskiego powstała I brygada, dnia 19 grudnia 1914 r. major Śmigły mianowany zostaje przez Komendanta dowódcą 1 pułku piechoty Legionów i odtąd pułkiem tym dowodzi aż do kryzysu przysięgowego w Legionach latem r. 1917.

**NA CZELE** swego pułku, pierwszego pułku wskrzyszanej przez Wodza piechoty polskiej, major Rydz-Śmigły wyróżnia się znów w walkach okopowych nad Nidą, potem w wielkiej ofensywie 1915 r. pod Kozinkiem, gdzie 1 p. p. Leg. zdobywa wawrzyn zwycięski, poczem wyróżnia się znów brawurą

odwagą w natarciu na umocnione pozycje Rosjan pod Przepiórowem i Konarami w dniu 23 maja, w dniu 26 maja pod Kamieńcem i w boju pod Tarłowem, biorąc w bojach tych kilkuset jeńców, ale ponosząc też w zabitych i rannych ciężkie straty.

**WYBITNA** rola, jaką w bojach tych naówczas major Edward Rydz-Śmigły odegrał, znajduje wyraz w rozkazie Komendanta Józefa Piłsudskiego, datowanym z Konar dn. 5 czerwca 1915 r. **PO PRZEJŚCIU** Wisły pułk podpułkownika Rydza-Śmigłego (zamianowany podpułkownikiem 30 czerwca 1915 r.) jest pierwszy w pościgu pod Urzędowem, Jastkowem, Kamionką i Ożarowem. Gdy mowa o roku 1914 i 1915, trzeba pamiętać, iż chorągiew 1 p. p. Leg. zdobną zawsze złote litery nazw takich właśnie jak Łaski, Łowczówek i Tarłów, nazw na zawsze z imieniem generała Edwarda Rydza-Śmigłego związanych. Wielka ofensywa poprzez Wisłę i Bug dociera na północy pod Wysokie Litewskie, gdzie w boju pod Maniewiczami pułk znów swe imię upamiętnia, z północy zaś brygada przerzucona zostaje przez Brześć znów za Bug, na Wołyń. Tam po walkach nad Stochodem we wrześniu 1915 r., gdy I brygada podzielona zostaje na dwie odrębnie działające grupy, gdy pierwszą z nich w składzie 5 p. p. Leg. wraz z 4 p. p. Leg. bierze ze sobą sam Komendant na Kołki - resztę, to jest 1 pułk oraz 3 (wedle numeracji kolejnej w Legionach 7 pułk) wraz z 6 pułkiem obejmuje podpułkownik Śmigły.

**ZADANIEM** podpułkownika Rydza Śmigłego było w owym czasie oczyszczenie leśnego obszaru między Stochodem a Styrem z oddziałów nieprzyjacielskich. Ciężkie to i męczące zadanie wieńczy zwycięskie boje pod Kościuchnowką i Sobieszycami, poczem podpułkownik Śmigły na czele swej grupy zdobywa dn. 21.10 1915 umocnioną pozycję nieprzyjacielską pod Jabłonką, biorąc 188 jeńców z trzema oficerami i 3 k. m., po trzydniowym zaś boju pod Kukłami odniesionem tam zwycięstwem wstawia imię całych Legionów. Wreszcie po dwudniowym natarciu na Kamieniuchę w dniu 29 października podpułkownik Rydz-Śmigły zdobywa silną pozycję Rosjan i spycha ich na Czartorysk. Zadanie zostaje osiągnięte - linja Styru jest w naszych rękach.

**W DNIU** 10 maja 1916 r. podpułkownik Śmigły, dowódca 1 p. p. Leg., mianowany zostaje pułkownikiem. Na czele swego pułku wyróżnia się znów na pozycji pod Optową, a przedewszystkiem w największej, jaką stoczyć musiały pułki brygady, bitwie pod Kościuchnowką. W odwróceniu stamtąd 1 p. p. Leg. siedł w straży tylnej, osłaniając odwrót brygady i innych pułków legionowych.

**W SIERPNIU** 1916 r. Józef Piłsudski, doszedłszy do przekonania, że jego żądania odnośnie niepodległości Polaki nie będą przez okupantów niemiecko-austrjackich spełnione, podał się do dymisji ze stanowiska komendanta I Brygady Legionów. Komendant wyjeżdża z frontu i udaje się w głąb kraju dla tem pilniejszego organizowania swej armji podziemnej - Polskiej Organizacji Wojskowej. W momencie tym pułkownikowi Rydzowi-Śmigłemu, jako pierwszemu z dowódców pułków i zastępcy Komendanta, Komendant dowództwo naówczas powierza.



Z czasów pracy niepodległościowej w Związku Strzeleckim w Krakowie.  
Od lewej: Zamorski, Śmigły-Rydz i Niementowski.

OGROMNA jednak część żołnierzy Legjonów (cała I Brygada i część III Brygady) solidaryzuje się z postępowaniem Komendanta i wnosi zbiorowe podanie o dymisję. Ten stan rzeczy trwa aż do dnia 5 listopada 1916, kiedy rządy okupacyjne decydują się ogłosić niepodległe Królestwo Polskie. Wówczas też Józef Piłsudski uważa, iż podania o dymisję żołnierzy-legjonistów powinny być cofnięte i o decyzji swej powiadamia pułkownika Rydza-Śmigłego.

W ROK potem, po kryzysie lipcowym 1917 r. i po uwięzieniu Komendanta, pułkownik Rydz-Śmigły zostaje komendantem naszej ówczesnej armii podziemnej, Polskiej Organizacji Wojskowej. Jemu to zawdzięczamy, że w tym najcięższym okresie, aż do powrotu Komendanta do Warszawy, nie pozostałoby bez wodza.

DLA nadania jednolitego kierunku ówczesnej pracy P.O.W., której Józef Piłsudski - więzień magdeburski - nie mógł zapewnić dotychczasowych bezpośrednich wskazań, utworzona zostaje „Organizacja A”, najwyższe ciało w roku niepodległościowym, jakby tajny rząd narodowy, w którym sprawy wojska objął Komendant Główny P.O.W., płk. Rydz-Śmigły. Energja obozu niepodległościowego i organizacji, mimo tak dotkliwego ciosu jak aresztowanie Józefa Piłsudskiego, wzrasta na silach. Wzmaga się walka z okupantami i biernością społeczeństwa. Z Komendy Głównej, z ramienia płk. Rydza-Śmigłego, odchodzą rozkazy do Komend Naczelnych P.O.W., utworzonych w całym kraju i na obszarach przyległych. Latem 1918 r. płk. Rydz-Śmigły, widząc nadchodzący koniec monarchii austro-węgierskiej, planuje utworzenie bazy operacyjnej na okupacji austriackiej, jako na terenie najsłabszego przeciwnika - z jednoczesnym rozwinięciem silnej akcji dywersyjnej na okupacji niemieckiej. Mnożą się zamachy organizowane przez P.O.W. na okupantów, jednocześnie Komenda Naczelna Nr. 3 na Ukrainie przygotowuje bezpośrednią akcję wojenną przeciw wojskom austriacko-niemieckim.

W OSTATNICH dniach października r. 1918 P.O.W. zostaje zmobilizowana początkowo w Małopolsce a potem i w Królestwie, w Lublinie zaś utworzony zostaje rząd ludowy, w którego skład wchodzi pod nieobecność Józefa Piłsudskiego płk. Rydz-Śmigły, mianowany generałem i ministrem wojny. Pod jego rozkazami rozpoczyna się natychmiast na okupacji austriackiej tworzenie oddziałów wojskowych, przy czym kadrami stają się żołnierze legjonowi i P.O.W. Oddziały te zdobywają sprzęt i uzbrojenie na Austriakach i sposobią się do uderzenia na Niemców.

UDERZENIE to następuje na terenie całej dawnej okupacji niemieckiej w Polsce w dniu powrotu Józefa Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy, t. j. 10 listopada 1918.

W CIĄGU kilku dni wojsko niemieckie zostaje rozbite i odesłane do swojego kraju. Generał Rydz-Śmigły melduje się Komendantowi, jako jeden z najpierwszych Jego żołnierzy. Zaraz potem z rozkazu Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego generał Rydz-Śmigły obejmuje D. O. Gen. Lublin, potem w dniu 22 grudnia tego roku mianowany zostaje w. z. dowódcą O. Gen. Warszawa. Dnia 2 lutego 1919 obejmuje dowództwo zorganizowanej przez się grupy operacyjnej Kowel i na jej czele wyróżnia się w ofensywie na Styr. Dnia 4 kwietnia zaś tegoż roku mianowany zostaje dowódcą 1 dywizji Legjonów, w której odżywa cała chwała wojenna dawnej I Brygady. Na czele swej dywizji gen. Rydz-Śmigły w pamiętną Wielkanoc wileńską pod okiem Wodza Naczelnego wyzwała w r. 1919 Wilno i idzie od zwycięstwa do zwycięstwa.

NALEŻY tu podkreślić, iż Wódz Naczelny, obmyślając wyprawę wileńską w szczególności i kierując nią osobiście, nazwał ją „swym egzaminem”. Na wyniku jednak tego egzaminu, na świetnych jego rezultatach nie mogło nie zaważyć zachowanie się wszystkich, biorących udział w wyprawie żołnierzy, a więc przede wszystkim bezpośredniego podkomendanta Wodza Naczelnego w tej kampanji - generała Rydza-Śmigłego.

NA PAMIĄTKĘ zdobycia Wilna gen. Rydz-Śmigły ustanowił

też specjalną odznakę dla uczestników, krzyż wileński, zwany „Wilno - Wielkanoc”.

MIANOWANY z dniem 10 czerwca tegoż roku dowódcą Grupy Operacyjnej wileńskiej gen. Rydz-Śmigły odiera ze zwykłą swą odwagą i zręcznością kontrofensywę rosyjską, napróżno usiłującą wyrwać nam z rąk Wilno. Potem idzie naprzód na Dźwinę w sierpniu r. 1919 i jesienią tegoż roku przygotowuje nową operację.

WÓDZ Naczelny powierza generałowi Rydzowi-Śmigłemu coraz to trudniejsze oraz bardziej odpowiedzialne zadania. W R. 1919 POWSTAŁO nad Bałtykiem nowe państwo - Rzeczpospolita Łotewska, opierające się z trudem podbojowi ze strony Rosji sowieckiej. W grudniu r. 1919 Łotwa prosi Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej, Józefa Piłsudskiego, o pomoc wojskową.

W ZWIĄZKU z tem Wódz Naczelny na początku grudnia r. 1919 wydziela grupę operacyjną pod dowództwem generała Rydza-Śmigłego, w składzie 1. i 3. dywizji piechoty legjonów. Grupa ta otrzymała zadanie przebicia frontu rosyjskiego, opanowania Dynaburgu i utworzenia możliwie najkrótszego wspólnego polsko-łotewskiego frontu przeciwrosyjskiego, w celu wyrzucenia oddziałów rosyjskich z etnograficznych granic Łotwy.

BYŁO to więc nie tylko wojskowe, ale i polityczne zadanie. W NOWEJ tej akcji zwycięstwo było zupełne.

W PIERWSZYCH dniach stycznia r. 1920 Dynaburg został zdobyty, a w uciążliwej kampanji zimowej wyzwolone od wroga dawne polskie Inflanty (Letgalja) i nawiązany mocny, wspólny front polsko-łotewski, uniemożliwiający porozumienie Rosji z Litwą, nie mówiąc już o porozumieniu rosyjsko-niemieckim. Pod wodzą generała Rydza Śmigłego żołnierzy polski raz jeszcze pokazał światu jak potrafi „Za naszą i waszą wolność” walczyć i zwyciężać!

W OPARCIU o silne ramię żołnierza polskiego zaprzyjaźniona z Polską Łotwa ustala ostatecznie swój byt niepodległy. DNIA 1 kwietnia 1920 generał-podporucznik Rydz-Śmigły, zdobywca Dynaburga, mianowany zostaje przez Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego generałem-porucznikiem. Wiosną tegoż roku oczekuje go już nowe zadanie.

OTO bowiem ku końcowi r. 1919 Ukraińcy, walczący przeciw Rosji od r. 1917 o wolność swego kraju, ponieśli ciężką porażkę. Armja narodowa ukraińska, zmuszona do walki zarówno z Rosją sowiecką, jak i z armją kontrrewolucyjną Denikina, musiała wraz ze swym wodzem Petlurą schronić się na terytorjum Polski. Dnia 21 kwietnia 1920 podpisana została umowa polsko-ukraińska, mocą której Polska zobowiązała się oswohodzić Ukrainę na zachód od Dniepru, Ukraińcy zaś zrzekli się ostatecznie wszelkich pretensyj do ziem na zachód od Zbrucza i Horynia. Umowa ta kładła więc podwaliny pod budowę niezależnego państwa ukraińskiego w sojuszu, podobnie jak wyzwolona przedtem Łotwa z Polską.

W OPERACJACH z, zadaniem tem związanych. Wódz Naczelny znów rolę główną powierza generałowi Rydzowi-Śmigłemu. Na czele swej grupy (1 dywizja piech. Legjonów, 7 dyw. piech. i 3 brygady kawalerji) generał Rydz-Śmigły rankiem 26 kwietnia 1920 zdobywa Żytomierz. Dnia 5 maja mianowany zostaje dowódcą 3 armji i 7 maja zajmuje Kijów. Dnia 9 maja 1 dyw. Legjonów i 15 dyw. piech., wchodząc w skład 3 armji, po uporczywym boju sforsowały mosty na Dnieprze i przeszły na wschodni brzeg tej rzeki, aby w ciągu dni następnych wywalczyć linię przedmieścia, wysuniętego aż po miejscowość Browary.

ALE 40-miljonowy naród ukraiński nie wykazał wówczas dostatecznej woli bytu niezależnego. W miesiąc po zdobyciu Kijowa 3 armja zostaje otoczona przez armje rosyjskie, lecz z matni tej, po boju pod Borodziańką, potrafi żołnierza swego cało i zdrowo wyprowadzić generał Rydz-Śmigły.

W MANEWRCIE tym, przeprowadzonym przez generała Rydza-Śmigłego po mistrzowsku, uderza jeden szczegół. Oto najgroźniejszy w danej chwili wróg, jakim według rosyjskie-

go planu dowodzenia miał być dla 3-ej armji generała Rydza-Śmigłego Budiennyj, na odgłos bitwy pod Borodziańką bynajmniej nie śpieszy, by zaatakować związaną przez walkę z nieprzyjacielem 3 armję. Postępuje ostrożnie, ograniczając się do obserwacji ze swego stanowiska, jakby się obawiał zmierzenia z nami. Istotnie, nawet w odwrocie armja generała Rydza-Śmigłego jest postrachem dla nieprzyjaciela. Z biegiem czasu wogóle front południowy, będący pod rozkazami generała Rydza-Śmigłego (w czasie odwrotu z Ukrainy generał Rydz-Śmigły obejmuje kolejno dowództwo frontu ukraińskiego a potem południowo-wschodniego) wykazuje znacznie więcej wartości obronnej i cofa się wolniej, niż czyniący w pewnych momentach wrażenie katastrofalne front północny. Poza tem w tym właśnie czasie, kiedy na północy kolejno padają Mińsk, Wilno i Grodno i kiedy się wydaje, że nieprzyjaciela żadna siła nie powstrzyma - na południu generał Rydz-Śmigły może wykazać się poważnym sukcesem: najgroźniejszy przeciwnik w tem miejscu, Budiennyj, naciśnięty 29 lipca na obu skrzydłach od północy i od południa, zmuszony był rozpocząć odwrot i opuścić Brody, dokąd zdołał już dotrzeć, zagrażając bezpośrednio Lwowowi. Armja Budiennego nietylko zatrzymana została w tym pochodzie, ale odepchnięta na wschód, tem samym więc cały front generała Rydza-Śmigłego odczuł poważną ulgę. Było to szczególnie ważne ze względu na przegrupowanie, jakie na froncie tym Wódz Naczelny w owym czasie zarządził.

W DNIU bowiem 6 sierpnia 1920 Wódz Naczelny wydał pamiętny rozkaz celem zatrzymania nieprzyjaciela, z zamiarem pobicia go przed murami stolicy. Podczas gdy wojska nasze na południu i na północy miały tylko zatrzymywać nieprzyjaciela, w środku zebrana być miała nad rzeką Wieprzem grupa uderzeniowa z zadaniem manewru na bok lewy i tyły związanego przez ataki na Warszawę przeciwnika. Wódz Naczelny osobiście zamierzał pokierować tą akcją a na swego bezpośredniego podkomendnego, jako dowódcę „frontu środkowego“, wybrał generała Rydza-Śmigłego; w skład frontu tego wchodziły armje: 4-ta gen. Skierskiego (podlegająca bezpośrednio Wodzowi Naczelnemu) i 3-cia gen. Zielińskiego. Gdy jednak 4-ta armja w tym czasie znajdowała się już mniej więcej na miejscu swych przyszłych działań - 1 i 3 dywizja (wchodzące w skład 3 armji gen. Zielińskiego) były jeszcze daleko na południowym wschodzie nad Bugiem. Należało je zatem zrzęcznie stamtąd wydostać i szybko na miejsce nowej koncentracji skierować. To było pierwsze zadanie, jakie w związku z manewrem Naczelnego Wodza z nad Wieprza generał Rydz-Śmigły musiał wykonać.

DNIA 12 sierpnia Wódz Naczelny wyjechał do swej głównej kwatery w Puławach i początkowo zamierzał, by grupa generała Rydza-Śmigłego rozpoczęła swój atak w dniu 17 sierpnia. Pod wpływem jednak trwożnych wiadomości, napływających z Warszawy, na rozkaz Naczelnego Wodza generał Rydz-Śmigły rozpoczął swój atak w dniu 16 sierpnia, przyczem dywizje jego w pierwszym i następnym dniu walki osiągnęły nakazane cele: zajmując Białą i Międzyrzec. Wieczór 17 sierpnia przyniósł też przesilenie na całym froncie: wróg, uderzony przez generała Rydza-Śmigłego najniespodziewaniej w bok lewy, nietylko musi odatąpić od Warszawy, ale jest już poważnie zagrożony w swych komunikacjach z tyłami. Tymczasem generał Rydz-Śmigły ani na chwilę nie ustaje w zwycięskim pędzie naprzód: dnia 18 sierpnia jego dywizje są już w Sławatyczach i w Drohiczynie, przecinając w tem miejscu przeprawę przez Bug.

W DNIU tym Wódz Naczelny zarządza też pościg ogólny za nieprzyjacielem, zepchniętym z jego stanowisk. Wróg nie może ująć cało z kraju. Należy mu zabiec drogę i rozbić ostatecznie lub wziąć w niewolę. Chodzi o to, by go nie dopuścić do Brześcia, Białegostoku i Osowa i w tym celu Wódz Naczelny, który zachowuje przy sobie nadal dowództwo „frontu środkowego“, tworzy nową 2 armję, powierzając ją generałowi Rydzowi-Śmigłemu (1 i 3 dyw. Legionów, 21 dyw. picch., 1 dywizja litewsko-białoruska, 41 p. p. i 4

brygada kawalerji). Generał Rydz-Śmigły ma ze swą nową armją ścigać nieprzyjaciela po osi Międzyrzec-Białystok i zająć to miasto dla zaatakowania cofających się kolumn nieprzyjaciela od wschodu, obsadzając jednocześnie Brześć n. Bugiem. Zwycięstwo, jak nigdy jeszcze, zależy od nóg jego żołnierzy.

„NIE marnego kontredansa, lecz wściekłego galopa rznąła muzyka wojny“ - oto jak Wódz Naczelny charakteryzuje końcowy okres bitwy pod Warszawą. Istotnie, tylko rozbitym częścią nieprzyjaciela udaje się przedrzeć na wschód. Dnia 25 sierpnia pościg nasz jest już zakończony i obręcz od wschodu zamknięta. Części nieprzyjaciela udaje się przedrzeć do Prus Wschodnich - reszta broń składa.

TERAZ chodzi o pełne wykorzystanie zwycięstwa nad Wisłą. Należy jednak przedewszystkiem zniszczyć siły nieprzyjacielskie, zajmujące wschodnie nasze województwa, jak również odeprzeć Litwinów, którzy, korzystając z natarcia rosyjskiego, zdążyli obsadzić okolice Sejny, wisząc w ten sposób nad nowym naszym frontem.

I ZNOWU w nowym planie Naczelnego Wodza, w ostatecznej decydującej o zakończeniu wojny bitwie nad Niemnem, zadanie główne przypada generałowi Rydzowi-Śmigłemu. Wyłoniona z armji jego grupa ma uderzyć na zajęte przez Litwinów Sejny, a przeprowadzając się niespodzianie pod Druskienikami przez Niemen, ma obejść prawe skrzydło Rosjan i zająć Lidę, najważniejszy punkt tyłowy sił rosyjskich, rozwiniętych na przedpolu Niemna. Pozostała część armji generała Rydza-Śmigłego tymczasem ma trzymać nieprzyjaciela od frontu pod Grodnem i w Zaniemeńsku.

ZADANIĘ, to generał Rydz-Śmigły wykonał z pełnym powodzeniem: 22 września bije Litwinów na głowę w Sejnach; ledwie w sześć dni potem, dnia 28 września, swą niezawodną 1 dywizją legionową zajmuje Lidę, gdzie zatrzymuje zaatakowane jednocześnie pod Grodnem i cofające się już w płochu dywizje rosyjskie. Dzień następny, 29 września 1920, jest niezapomnianą datą w tej wojnie. Bitwa nad Niemnem, będąca nowym tytułem do sławy generała Rydza-Śmigłego a decydująca o ostatecznym już zwycięstwie w tej wojnie, jest zakończona. Tego dnia w południe do Lidy przybył samochodem od strony Myty Wódz Naczelny, nie zważając na kręcące się jeszcze w okolicy liczne oddziały Rosjan. Z Naczelnym Wodzem przybył generał Rydz-Śmigły, dowódca 2 armji.

ALE Wódz Naczelny nie daje swym żołnierzom spocząć: z armji generała Rydza-Śmigłego zostaje natychmiast utworzona grupa pościgowa za resztkami sił nieprzyjacielskich, by zniszczyć je, by stanąć możliwie jak najdalej na wschód, wpływając tem samym bezpośrednio na przebieg rozpoczętych już w tym czasie rokowań pokojowych.

LEDWIE w dwa tygodnie potem, dn. 12 października, podpisane zostały przedwstępne warunki pokojowe, a dn. 18 października na linjach osiągniętych przez wojska nasze ustały działania wojenne.

LINJA ta pokrywa się mniej więcej z dzisiejszą wschodnią granicą naszego państwa. Na kilka dni przed podpisaniem rozejmu akcja gen. Żeligowskiego wyzwala Wilno i Wileńszczyznę.

SLEDZĄC przebieg służby generała Rydza-Śmigłego, streszczony tu w skrócie najwięcej, widzimy wyraźną nić przewodnią. Zawsze naprzód, zawsze w najtrudniejszym, w najbardziej odpowiedzialnym zadaniu - zwycięski. Na rozkaz Wodza staje zawsze tam, gdzie za wszelką cenę rozstrzygające wywalczy trzeba zwycięstwo.

PO WOJNIE r. 1920 gen. Rydz-Śmigły, wciąż jako dowódca 2 armji, pracuje jednocześnie na stanowisku inspektora armji Nr. 1, a z dniem 14 października 1926 mianowany zostaje inspektorem armji w stworzonym w tym czasie przez Marszałka Józefa Piłsudskiego Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, bezpośrednio zaś po śmierci Wodza Narodu - Inspektorem Generalnym Sił Zbrojnych.



**GDY PO RAZ PIERWSZY WOJSKO POLSKIE OBCHODZI DZIEŃ IMIENIN PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO BEZ NIEGO, MYŚLI WSZYSTKICH, A WIĘC I KORPUSU PODOFICERSKIEGO BIEGNIJE KU WAWELSKIEJ ŚWIĄTYNI GDZIE SPOCZYWAJĄ PROCHY WIELKIEGO WODZA TAK DROGIE SERCU KAŻDEGO PODOFICERA.**

... „Kochany Pułkowniku, sądzę, że teraz musicie wykazać uzasadnioną cierpliwość i ufność, że żołnierz polski w tej światowej wojnie znajdzie nareszcie ojczyznę w postaci własnego rządu i własnego wojska. Zdaniem moim, dymisje Wasze powinny teraz być cofnięte, a z tą chwilą żelazne prawa służby żołnierskiej powinny być w całej rozciągłości przez Was stwierdzone... Kochany Pułkowniku, ufając głęboko Waszemu taktowi, który tak wysoko zawsze cenilem, zwracam się do Was. abyście zechcieli wśród wojska być rzecznikiem mych uczuć i wyrazicielem mego zdania w tej sprawie”.

*List Komendanta Józefa Piłsudskiego do ówczesnego pułkownika Śmigłego-Rydza – 5.XI.1916*

*W wypróbowane ręce podpułkownika Rydza-Śmigłego oddaję komendę nad wami, wiedząc, że otoczycie Go tem samem zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie.*

*Z rozkazu Komendanta Józefa Piłsudskiego – 19.IX.1915 r*

*Dobry żołnierz honoru swego i honoru swego wodza zawsze będzie bronił.*

*JÓZEF PIŁSUDSKI*

**Pułkownik Edward Śmigły-Rydz wśród legionistów na froncie.**







*„Z piechotą nieprzyjacielską na południowym naszym froncie liczyłem się bardzo mało. Po klęsce, którą zadałem na polach Ukrainy 12-ej armji sowieckiej, piechota nieprzyjacielska nie wykazywała wielkiej siły i była właściwie dodatkiem do pracy konnej armji Budiennego. Parę nowych dywizyj, które na tym froncie się ukazały, pomimo, że jedną z nich nosiła dumną nazwę „żelaznej”, prędko wyszarpaly swe „żelazo” w bojach z naszą 3-cią armją generała Rydza-Śmigłego i straciły energję i ochotę do walki”.*

*JÓZEF PILSUDSKI „ROK 1920”*

*„Jeszcze gorzej i jeszcze trudniej składała się sytuacja dla dwóch dywizyj, które wybrałem z południa dla pracy kontrataku: 1-ej i 3-ej legjonowej. Kazałem dodać do nich i część jazdy, dla której, naturalnie, odmarsz był najłatwiejszy, lecz dla obu dywizyj piechoty, stojących od 150 do 250 kilometrów od miejsca koncentracji i będących w kontakcie z nieprzyjacielem, zadanie przerastało, zdaniem mojem terażniejszym i ówczesnem, przeciętne siły ludzkie. ...General Rydz-Śmigły rozwiązał swoje zadanie w sposób nadzwyczaj zręczny. Operacje jego i działania dwóch dywizyj, 1-ej i 2-ej, stanowią jedną z najchlubniejszych kart, jaką armja polska posiada”.*

*JÓZEF PILSUDSKI „ROK 1920”*

*Maszerujemy lasem; pali mnie ciekawość, co spotkamy przy zagrodzie na skrócie naszym z wielkiej drogi na południe Wreszcie majaczej i zabudowania. Wstrzymuję kolumnę i chcę jechać. Lecz na cuglach spoczęła ręka Śmigłego.*

*– Komendancie! Nie wolno! Ja prowadzę awangardę, to mój obowiązek. Proszę zaczekać!  
Kochany Śmigły! Kiwam głową na znak zgody i zostaję przy kolumnie. Z pamięci wyskakuje mi nagle Kraków i salka wykładowa w „Strzelcu”. Pamiętam... przedstawiałem wypadek z marszałkiem Nodzu... jako przykład zdrowego stosunku pomiędzy wodzem a podwładnymi, gdzie wódz musi i umie uszanować nietylko granice obowiązków, ale i praw swych podkomendnych. Teraz inój uczeń, Śmigły, przywołał mnie do porządku”.*

*JÓZEF PILSUDSKI „Moje pierwsze boje” Ułina Mała 1917 r.*

**Generalny Inspektor Sił Zbrojnych General dywizji Śmigły-Rydz rozmawia na manewrach z żołnierzami.**



# ZOŁNIERSKIE ZY



...Pomogła — armata też silnie,  
by general Rydz-Śmigły twardo stanął w Wilnie.  
To mu sławę zdobyła.

- Et, sławę miał wcześniej,  
bo z roku piętnastego mówią o nim pieśni:  
gdy o las Kozienicki toczyły się boje...  
już wtedy Rydz pokazał wielkie męstwo swoje.  
A potem wziął Jabłonkę, a następnie Kukłę...

(Miał jeszcze wtedy brodę i wyglądał smuklej)  
Niby panicz, młodzińcic... A żołnierz!... Chłop z wiary:  
znała Co Kostiuchnówka, Optowa, Konary,  
a któż to z Polskiej Góry przepędził Moskali?  
Jeno portki gubili, tak przed nim zmykali.  
Teraz wiem już skąd sławę ma Rydz i dlaczego?  
(wystrzał armatni)

Tak, stara, już zaczęłaś? Grzmij na cześć Śmigłego!...  
(Artylerja - Toruń).



...Wodzu! Czy słyszysz serc bicie?  
Twojej szarej tyraljery?  
Rozkazuj! Oddamy życie!  
Nie raz, a razy cztery!  
Wzięłeś nad nami komendę -  
Piechota, broni koroną -  
W Dzień Twój wojacką kolendę,  
Piosenkę niesiemy Ci w dani -  
Z Tobą jesteśmy, a Ty z nami,  
Krok równaj, wiara! — (Odrąbiono!...  
(Piechota - Katowice).

...Wodzu, dla Ciebie nasze loty  
i ogień, który silnik karmi.  
Jesteśmy okiem Twojej armji,  
jesteśmy skrzydłem myśli Twojej  
i pióropuszem czarnej zbroi,  
która rycerza pierś osłania.  
Jesteśmy Twego rozkazania  
posłusznem echem ponad ziemią...

(Lotnicy - Poznań).



...Generała imieniny dziś, dziś,  
Więc radomne mamy miny dziś, dziś,  
Saperzy życzą Mu, żeby dożył aż do stu  
Z nami w Polsce z saperami tu.  
A jak przyjdzie powódź, ogień, bój,  
Wtedy się popisie saper Twój.  
Łódka, gwóźdź, świdler, młot  
Mur rozbiją, zrobim płot.  
Každy saper zwinny jest jak ten kot.  
Sercem Swem Ty nas darz,  
Saper twardy, choć bez szarż  
Powinszować! Barczność! Równaj! Marsz!...  
(Saperzy - Lwów).

...A dziś co my przyniesiemy?  
Co? Serca nasze — w piosence Mu posłeny!  
Czuj duch — czuj duch!  
Mohortowski K. O. P.-u duch,  
A serce jego żołnierzy  
Do Ciebie, Wodzu, należy.  
Czuj duch - czuj duch!  
Mohortowski K. O. P.-u duch!  
W piosnkę treść serdeczną wplata  
Zyj nam długie, Wodzu, lata!...  
(K.O.P. - Strażnica).

W ramach organizowanych przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy audycji, nadana została w dniu 17 marca o godz. 19-ej, 38-a audycja żołnierska, ku uczczeniu Imienia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generala dywizji Eduarda Śmigłego-Rydza.  
W audycji wzięły udział wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja, z których poszczególne rodzaje broni w specjalnych słuchowiskach złożyły hołd Naczelnemu Wodzowi.  
Teksty opracowali: Ludwik Morstin, Witold Hulewicz, Benedykt Herc, Wiktor Budzyński, Józef Jarem-Mirski, Gwido Trzywdar-Rakowski.



# CZENIA WODZOWI



...Czołgi, Tanki i Tankietki  
To podarki nie są „letkie”  
Broń pancerna tak jak umie  
śpiewa dziś w żołnierskim tłumie.  
Śpiewa więc dla generała  
dziś pancerna wiara cała...

Niechaj tarcze chronią granic,  
Wrażych armat paszcze na nic,  
Niech pancerze hronią kraju,  
Jak w rycerskim jest zwyczaju.  
Jedno tylko hez pancerza:  
Serce Polskiego Rycerza!...

(Broń pancerna - Lwów).



...Hejnal podobny, lecz inne ulice...  
Nurt wojny wlewa się w Krakowa mury,  
Błyszcą wolności pierwsze błyskawice  
I pierwsze, polskie, strzeleckie mundury.  
Mobilizacja! Rok krwawy, czternasty.  
Dudnią posępnie austriackie armaty.  
A w naszych lufach - weselę się kwiaty!  
Po Polskę idziem! Nie placzcie, niewiasty!  
Hej strzelecy wraz...

(Legjony-Kraków).

...Śpiewają syreny...  
Grzmot dział i łopat flag w salucie,  
Złączone w jeden akord - w jednej nucie  
Niezlomnego zapewnienia:  
„Wodzu! Żołnierskiego honoru węzłami  
I Twemi zwiążani rozkazami  
Wytrwamy — do ostatniego tchnienia,  
Na morza naszego straży -  
My - polscy marynarze!...

(Marynarze - Gdynia).



...KAWALERJA CZOLEM!"

„Ku chwale Ojczyzny się staramy  
I dla Ciebie, Wodzu Kochany!”  
Przemknęli - wichrem - burzą...  
Ostatni błysk stali,  
W obłokach kurzu  
Zgasł w oddali.  
Wódz stoi - wpatrzony - wsłuchany  
„Tak - to oni - zawsze ci sami,  
Skrzydłata Polska — malowane dzieci!”  
A zdala słów echo leci:  
„Dla Polaki i Ciebie się staramy,  
WODZU KOCHANY!”...

(Z defilady kawalerji - Wilno).

Muzyka piosenek: Adama Kowalskiego, Jerzego Juranda i Zbigniewa Lipczyńskiego.

Audycję wykonali artyści teatrów warszawskich, krakowskiego, katowickiego, lwowskiego, wileńskiego, poznańskiego, toruńskiego i łódzkiego oraz chóru Harfa pod dyrekcją Wacława Lachmana i chór Juranda.

Reżyserja ogólna Antoniego Bohdziewiczza. Słowo wstępne wygłosił porucznik Jerzy Ciepeliowski.

Podajemy fragmenty tekstów słuchowisk poszczególnych rodzajów broni, K.O.P., Marynarki Wojennej oraz fragment legjonowcy.

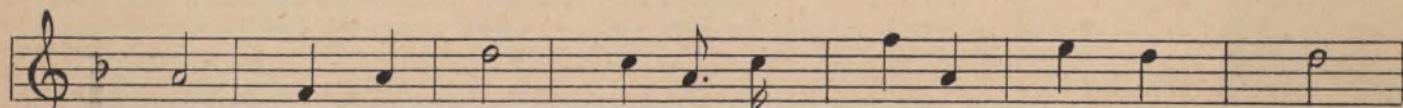
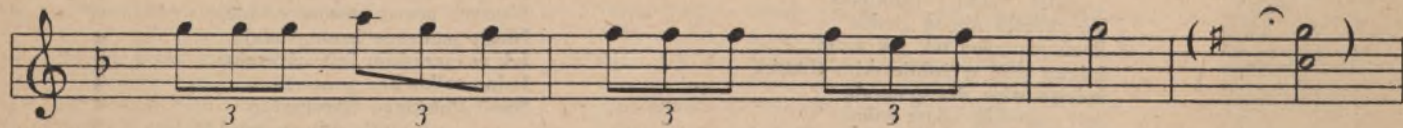
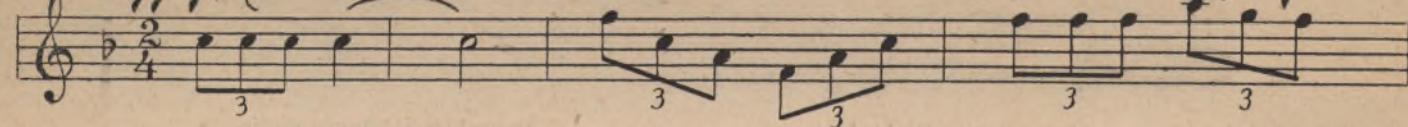
...Czy lamp sygnały, jak oczy sokole,  
radjonadawcy, czy telegrafisci,  
czy z hębnem kabla biegnący przez pole  
jak churty gończe, my, telefoniści:  
my mamy dobre wojskowe podsłuchy,  
wiemy, jak serce żołnierskie Twe bije:  
w Tobie Marszałka i hetmanów duchy,  
więc nie są straszne nam groźby niczyje.  
Nowej Twej bitwy losy się rozstrzygły:  
zdobyleś szturmem dusze swych żołnierzy!  
Młody nasz Wodzu — armja w Ciebie wierzy!  
Łączność Ci woła: żyj nam, Rydzu-Śmigły!...  
Łączność - Łódź.



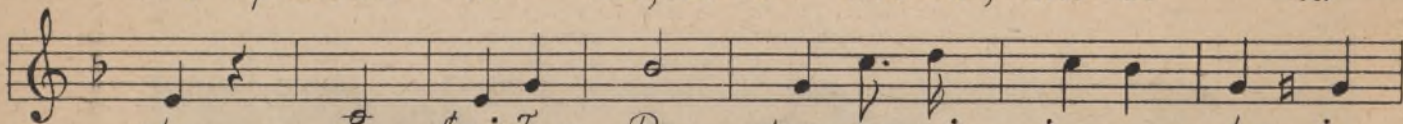
# Generał Smigły-Rydz!

Melodia  
A. Kowalskiego

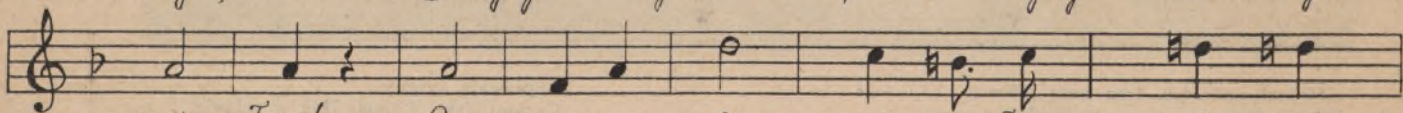
Przygrywka



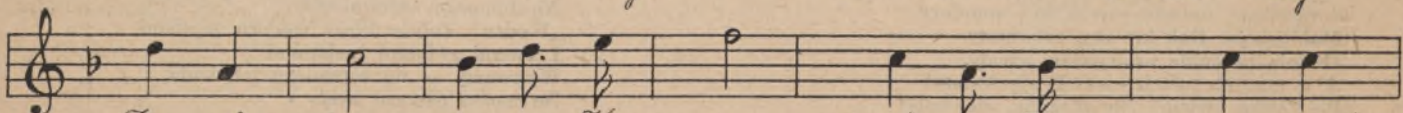
Na - przed zół - nie rze, sta - ra wia - ra, mło - de zu -



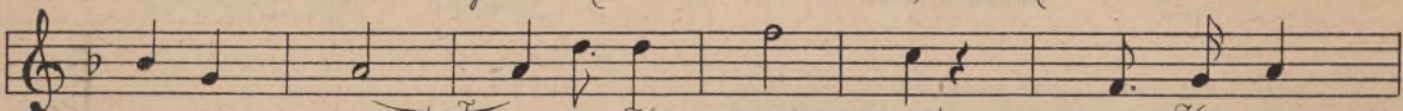
chy, za Smigłym Ry - dzem pomni jego w bo - ju



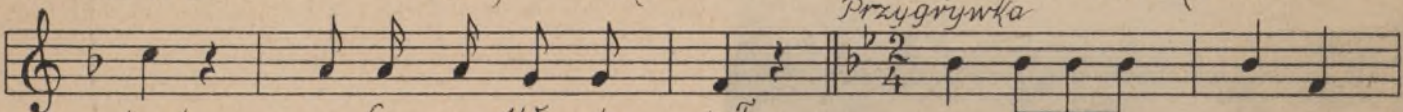
chwał! On nas wy - wie - dzie ca - ło z każ - dej



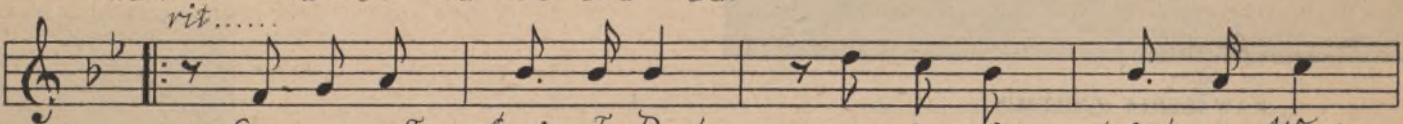
Za - wie - ru - chy sam Ko - men - dant, sam Ko - men - dant



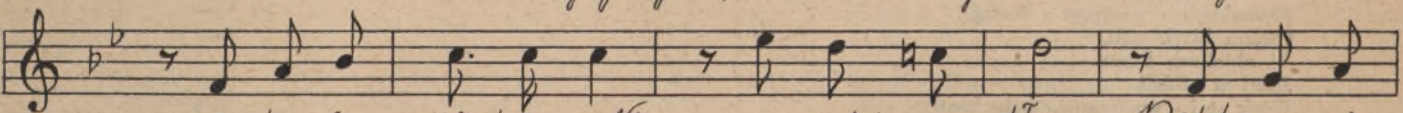
nam So dał, sam Ko - men - dant sam Ko - men -



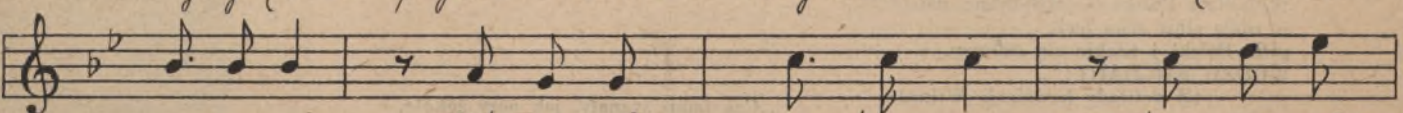
dant nam So na Wo - dza dał



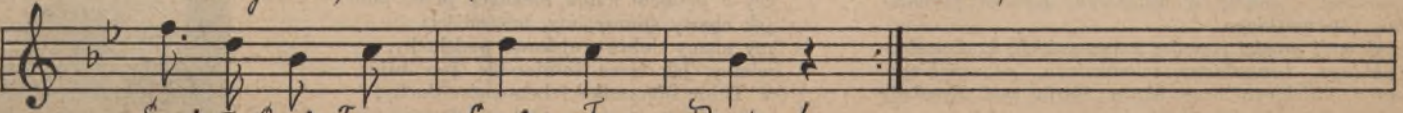
Se - ne - rał Smi - gły - Rydz, nasz dro - gi dzieł - ny Wódz



gdy ka - że pój - dziem z Nim na - jeźd - ców tuż Nikt nam nie



ru - szy nic, nikt nam nie zro - bi nic, bo z na - mi



Smigły, Smigły, Smi gły Rydz!

# S P O R T

## WOJSKOWY KLUB SPORTOWY „ŚMIGŁY” pionierem kultury fizycznej w „najmilszem mieście” Marszałka Piłsudskiego

Ciężka i niewdzięczna jest praca nad rozwojem kultury fizycznej na dalekich kresach północno-wschodnich. Kraj biedny, ludność fizycznie zaniedbana, bez żadnych tradycji i zamiłowań sportowych, przestrzenia wielkie, a komunikacja zła, brak urządzeń sportowych i instruktorów, wielkie, a komunikacja zła, brak urządzeń sportowych i instruktorów, nie tylko nie popierają materialnie wychowania fizycznego, ale odmawiają organizacjom sportowym nawet takich ulg np. podatkowych, jakie stosowane są do... kin.

Dodajmy jeszcze, że nawet centralne władze sportowe często po macoszemu traktują sprawy tych dalekich rubieży, odciętych od żywego kontaktu sportowego już nie tylko z zagranicą, ale nawet z lepszymi zespołami sportowcami innych dzielnic kraju. To też pracować trzeba bez pomocy i bez wzorów, na których uczono się i doskonalono.

A jednak sport w Wilnie i za jego przykładem - w licznych miastach i miasteczkach kresowych rozwija się, zamiłowanie do ruchu na świeżym powietrzu i do sportowej rywalizacji - rośnie i potężnieje. Stwierdzając ten fakt musimy szczerze i wyraźnie powiedzieć, iż jest to przede wszystkim, a badaj że wyłącznie zasługa wojska. Jest to wynik pionierskiej, powiedziałbym - apostołskiej, żarliwej i ofiarnej pracy w terenie pp. oficerów i kolegów podoficerów, którzy wbrew wszelkim piętrzącym się trudnościami, rozniecają tam na kresach ogień umiłowania kultury fizycznej, przywiązania do idei sportowej i namiętności do sportu.

Jednym z takich najpotężniejszych ognisk, jednym z ośrodków najzrętszej pracy na niwie wychowania fizycznego i sportu - jest Wojskowy Klub Sportowy „Śmigły” w Wilnie.

Przedewszystkiem klub ten jest wzorem i przykładem, jak w imię wspólnych celów i zadań wojsko potrafi przekreślić najchwalebniejsze ambicje oddziałowe i złożyć je na ołtarzu wspólnej pracy dla wspólnego dobra. Na terenie Wilna istniały kluby sportowe przy wszystkich pułkach, przyczem np. I pp. Leg. chlubił się doskonałą drużyną piłkarską, 3 baon saperów lekkoatletami i wioślarzami i t. d. Od dawna jednak kielkowała myśl skonsolidowania wysiłków w łonie jednego klubu. Rozkaz M.S. Wojsk. o połączeniu oddziałowych klubów w jeden klub garnizonowy trafił w Wilnie na grunt podatny. W dniu 12 maja 1933 r. uchwalono stworzenie w Wilnie jednego, wspólnego WKS., na czele którego stanął jako prezes płk dypl. Wincenty Kowalski.

Klub, oparty o dywizję legionową i leguńską tradycję, zwrócił się do gen. Śmigłego-Rydza z prośbą o zezwolenie na nazwanie wileńskiego WKS jego nazwiskiem „Śmigły” i uzyskawszy jego zgodę - godnie i z dumą noszą barwy „Virtuti Militari”, a na nich napis „WKS Śmigły”.

Parę lat istnienia klubu, to okres wyjątkowej pracy, w której wzajemnie prześcigali się i cementowali w jedną całość przedstawiciele wszystkich oddziałów wileńskiego garnizonu.

Dzięki tej szlachetnej rywalizacji i współpracy, WKS Śmigły zdecydowanie stanął na wysuniętej placówce - czołowego klubu sportowego kresów północno-wschodnich, co jest nie tylko honorem ale i odpowiedzialnością.

Klub pod każdym względem stoi na wysokości zadania. Wysoce trzymaj

sztańdar czystości sportu i traktowania go jako jednego z odcinków służby dla kraju. Kto chce szukać ze sportu korzyści - dla tego nie ma miejsca w szeregach „Śmigłego”. Taka nazwa obowiązuje! I dlatego nawet czołowi działacze i zawodnicy klubu trwają w twardej pracy w linii, nie znają żadnych ułatwień, czy ulg z powodu swej wartości, czy pozycji w sporcie.

Ten wybitnie ideowy stosunek do sportu, który jest siłą i pięknem klubu, niestety zakłócony jest przez niejednokrotne próby wyciągania z jego szeregów bardziej utalentowanych jednostek do innych klubów przez obiecywanie korzyści materialnych. Kto ulega pokusie - tego nikt w „Śmigłym” nie zatrzymuje. Idź bracie w świat, boś nie wart mienia prawdziwego sportowca.

Opierając swą pracę na wojskowych z Wilna i do Wilna służbowo przydzielonych, klub nie zapomina o szkoleniu sobie narybku. Dba o to, by mieć wyszkolonych instruktorów i przy ich pomocy pracuje nad wychowaniem fizycznym młodzieży, z której w przyszłości czerpać będzie zawodników.

Pamięta też klub o propagandzie sportu na prowincji, chętnie wyjeżdżając na zawody propagandowe.

Przedewszystkiem zaś - wiernie kroczy drogą wytkniętą przez władze wojskowe i pracuje nad wciągnięciem do sportu mas żołnierskich, co najbardziej daje się zauważyć w pracy sekcji: strzeleckiej, lekkoatletycznej i hokejskiej.

WKS Śmigły w szeregu różnych dziedzin jest nie tylko najmilszym klubem sportowym kresów północno-wschodnich, ale należy do czołowych klubów Polski.

W piłce nożnej zdobywając rokrocznie mistrzostwo Wilna, zaszczytnie walczy następnie o wejście do Ligi, zdobywając w 1933 i 1934 r. wice-mistrzostwo Polski kl. A.

W lekkiej atletyce szczyt osiąga takim zawodnikiem jak Wierczok, wielokrotny rekordzista, mistrz i reprezentant Polski.

W wioślarstwie reprezentowany jest przez mistrzynię Polski p. Plewkową. Na regatach w Bydgoszczy zwycięża w biegu czwórki II klasy, a w ogólnej klasyfikacji sezonu zajmuje 7 miejsce na 46 klubów i pierwsze miejsce wśród klubów wojskowych.

W szermierce, strzelectwie, boksie, grach sportowych, czy narciarstwie, pomysłnie walczy „Śmigły” na terenie Wilna i szerokiej arenie sportowej. A w pracach i walkach klubu, któremu obecnie, po płk. Aleksandrze Stawarzu, przewodniczy płk. dypl. Michał Bialkowski, bardzo czynny i bardzo liczny udział biorą podoficerowie. Tak więc zastępca sekretarza klubu jest sierżant Józef Gąsiorek, skarbnikiem - st. sierż. Józef Wileczyński, jego zastępcą st. sierżant Wilusz, zarząd sekcji piłkarskiej składa się w większości z podoficerów.

Godnie reprezentowani są podoficerowie - zawodnicy wśród 1.500 członków klubu!

Tak więc st. sierż. Wierczok zdobył nagrodę płk. dypl. Wendy „dla najlepszego sportowca Wilna”. Kapr. Pawłowski jest wileńskim „królem strzelców” piłkarskich i razem z kapr. Skowrońskim, plut. Chozańcem, czy kapr. Zawieją - najlepszym piłkarzem miasta. Plut. Bew i plut. Szumczyk - najlepszymi szermierzami, plut. Wójcicki - najlepszym narciarzem, a plut. Kliniewski znalazł się w trójce najlepszych strzelców małokalibrowych.

Podoficerowie-członkowie „WKS Śmigły” stale i licznie występują w piłkarskiej, hokejskiej, lekkoatletycznej czy innej reprezentacji Wilna.

Jeszcze powróćmy do działalności tego klubu. Już dziś stwierdzamy, iż Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz może być zadowolony z pracy klubu, któremu łaskawie zezwolił nosić swe imię. WKS Śmigły godnie reprezentuje swą zaszczytną nazwę.

Sierż. Wierczok, najlepszy sportowiec Wilna i kierownik techniczny sekcji hokejskiej WKS Śmigły, plut. Sadowski, instruktor Ośrodka W. F.

Patrol narciarski WKS Śmigły, który jako drużyna 1 dywizji Legionów zwyciężył w zawodach narciarskich Żulów - Wilno w kategorii zespołów wojskowych. Z portretem Marszałka Piłsudskiego stoi dowódca patrolu, najlepszy narciarz Wilna, kapr. Wojcicki.

Trzej najlepsi gracze WKS Śmigły i Wilna - kapr. Pawłowski, p. Czarowski i kapr. Skowroński



# DZIAŁ PAŃ

## ZALETY DOBREJ ŻONY

KOBIETA, wychodząca za mąż, musi być bezwarunkowo dobrą gospodynią. Mężczyzna, który się żeni, chce mieć prawdziwe ognisko domowe, zapewniające mu spokój i regularny tryb życia. Kobieta więc musi być nie tylko oszczędna, praktyczna, zaradna, ale powinna również znać się dobrze na kuchni. Nikt nie wymaga od niej, aby przez cały dzień nie odstępowała rondli i warząchwi, ale niech zna się na przyrządzaniu apetycznych smakolepków w myśl znanego, a zawsze aktualnego przysłowia: „droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek“. Stosowanie się do tego przysłowia jest bardzo ważne, proszę mi wierzyć.

ROZSĄDNA żona nigdy nie okaże swojej zazdrości. Wszelkie nieporozumienia i sceny zrażają męża i odsuwają go od żony. I właśnie bardzo często nieuzasadniona zazdrość, okazywana mężczyźnie, każe mu poszukiwać towarzystwa innych kobiet, wśród których zapomina o ciągłych kłótniach i wymówkach, jakie spotykają go w domu. Żona powinna zrozumieć, że jest ona jedyną kobietą, do której mąż mimo wszystko, będzie zawsze wracał.

NIE NA TEM jednak, kończą się zalety dobrej żony. Dalszy ciąg ich, to dobry humor i wyrozumiałość. Z chwilą gdy kobieta bagatelizuje flirty męża, traktuje je z humorem, nie sobie z nich nie robi, wtedy sytuacja staje się mniej groźna, mniej uciążliwa i nigdy nie kończy się tragedją.

MALŻENSTWO jest instytucją bardzo skomplikowaną, to też ogromnie wiele zależy od dobrej woli kobiety, od jej umiejętności usuwania wszelkich zadrażnień i nieporozumień. Trudno się stać ideałem, można jednakże osiągnąć bardzo dodatnie rezultaty przy pomocy pracy nad sobą i dobrej woli.

*Marja Matysiakowa*

## KOSMETYKA NA CODZIEN

WSPÓŁCZESNA kobieta, zajmująca się gospodarstwem domowym, dawno już rozumiała, że dowodem jej pracowitości nie muszą być wcale zniszczone ręce, lub zaniedbana cera. Tem bardziej, że szereg środków podtrzymujących estetyczny wygląd mamy na niejściu, nie potrzebując zaopatrywać się w nie w składzie aptecznym. Przedewszystkiem więc, pamiętajmy o cytrynie. Ręce skropione po umyciu kilku kroplami soku cytrynowego będą gładkie i pozbędą się zaczerwienienia. Również i surowe kartofle utarte na miękka papkę i położone cienką warstwą na rękach, udelikatniają naskórek, usuwając przytem zapach cebuli, lub śledzi, tak niemiły i uporczywy. Przeciw zaczerwienieniu twarzy, zbyt nagrzonej nad kuchnią, dobrze jest zastosować białko kurzego jaja. Przed rozpoczęciem prac kuchennych nasmarować twarz białkiem i zmyć je dopiero po ostatecznym odejściu od kuchni. Białko zasycha i chroni twarz przed nagrzaniami, jak również zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Pożółkłe zęby bielą pod wpływem czyszczenia ich roztworem zwykłej soli kuchennej (łyżeczka soli na szklanekę przegotowanej wody). Zabieg ten należy stosować co drugi dzień, a po miesiącu zauważymy dodatni rezultat. Twarz zmęczoną odświeżamy przy pomocy „kremu“ sporządzonego z kilku łyżek mleka, zmieszanego ze szczyptą mąki. Rozpostarty cienką warstwą a po pięciu minutach zmyty letnią wodą, znakomicie odświeża cerę.

## KOBIETY PO CZTERDZIESTCE

OSTATNIO pojawiły się w literaturze amerykańskiej dzieła, sławiące życie człowieka po czterdziestce. Pierwszym głosi-cielem nowych poglądów był Walter B. Pilkin, autor książki: „Życie zaczyna się po czterdziestce“. Obecnie Sarah Trent, również Amerykanka, w swej książce: „Kobiety po czterdziestce“, rozpatruje zagadnienie kobiety w wieku przejściowym, uważając, że okres ten nie świadczy wcale ani o starzeniu się kobiety, ani o jakimkolwiek odsunięciu jej od życia. Autorka szczególnie stanowczo występuje przeciwko

rozczulaniu się nad sobą, kobieta po czterdziestce dopiero „zaczyna żyć naprawdę“, to znaczy poznawać wartość życia i umiejętnie je wykorzystywać. W tym wieku wie już co może ją uszczęśliwić, nie łudzi się, nie buja po obłokach i bardzo często właśnie w tym okresie czuje się szczęśliwszą, niż w młodości. Powinna dbać o swoją powierzchowność, lecz nie udawać młodej, musi jednak posiadać optymizm i pogodę ducha. Sarah Trent dowodzi z głęboką wiarą, że kobieta po czterdziestu latach może otrzymać tyle radości, ile jej będzie pragnęła. Chodzi jedynie o to, aby nie rezygnowała przedwcześnie ze swych praw do życia, lecz traktowała je rozsądnie i umiała je sobie zdobyć.

## WYSTAWA GOSPODARSTWA DOMOWEGO W PARYŻU

W PAYŻU został otwarty „Salon Gospodarstwa Domowego“. Jest to wystawa najrozmaitszych przedmiotów, mających zastosowanie w gospodarstwie domowym, jak również wynalazków, mających ułatwić pracę pani domu. Zakres wystawy jest bardzo szeroki. Odkurzaczki i szczotki mechaniczne sąsiadują z bankami mechanicznymi, używanymi przez felczerów, a obecnie stawianymi i przez kobiety, umiejące się z nimi obchodzić. Obok maszynek do obierania owoców stoją składane wózki dziecięce, które po złożeniu mieszczą się w futerale od skrzypiec. Dalej rondle, w których można gotować jednocześnie po dwie potrawy. Najnowsze piecyki elektryczne i gazowe konkurują z udołkonaną maszyną do prania. Są też pomysłowo zrobione kredensy i szpizarki. Ciekawa jest też na wystawie sekcja walki z hałasem. Są więc pokoje, zbudowane z materiału izolacyjnego, który pochłania wszelki hałas zewnątrz. Wewnątrz mieszczą się aparaty i przyrządy gospodarskie, pracujące bez najmniejszego szumu. Wystawa więc jest rzeczywiście ciekawa, to też paryżanki tłumnie ją zwiedzają.

## NASZ WYGLĄD ZEWNĘTRZNY

JEŚLI kobieta jest modnie i gustownie ubrana, to prześladuje ją opinia, że albo jest wyjątkowo dobrze uposażona, albo nie myśli o niczem innym, jak tylko o fatalaszkach. W rzeczywistości, bywa całkiem inaczej. Umiejętność zachowania estetycznego wyglądu przy pomocy minimalnych środków jest naprawdę sztuką, i jeśli zajrzelibyśmy do budżetu pani dobrze ubranej i takiej, która „nie ma co na siebie włożyć“, to przekonaliśmy się, że właśnie ta ostatnia ma dużo większe wydatki na siebie, mimo, że wygląda „bez pretencji“: podarte rękawiczki, brak guzika u płaszcza, niezaczerowane pończochy, suknia włożona byle jak, kapelusz niedobry do twarzy. Nikt z nas nie rodzi się z gotowym talentem do ubierania się, natomiast każda kobieta może przyswoić sobie tę umiejętność, jeśli posiada zmysł estetyczny i trochę staranności. Proszę mi wierzyć, że wcale do tego nie jest konieczny zbytek, czy nadzwyczajne dochody. Nawet najskromniejsza sukienka, zgrabnie użyta, starannie uprasowana i wyczyszczona, świeża bielizna, pończoszka szczerze obciążająca nogę, czyste i całe rękawiczki, głowa niekoniecznie ondulowana, lecz uczesana porządnie i twarżowo, ręce starannie utrzymane - wszystko to najzupełniej wystarczy, aby wygląd nasz był bez zarzutu. Wyciągnięty po bokach sweater, wykrzywione obcasy, paznokcie obcięte byle jak i „flakowate“ pończochy, oto klasyczny obraz kobiety zaniedbanej i nie pociągającej zewnątrz nikogo.

PANI, która się dobrze ubiera, nigdy nie ma swej szafy przeładowanej fatalaszkami. Nie wyrzuca pieniędzy na tandetę, z której nic potem zrobić się już nie da. Nie kupuje drobiazgow, które po krótkim czasie przestaną być modne. Nie sprawnia kosztownej i strojnej sukni, którą zaledwie raz czy dwa do roku, będzie miała sposobność włożyć. Elegancka kobieta nigdy nie włoży kapelusza bez codziennego oczyszczenia go miotką, a do prania rękawiczek, zawsze ma w zapasie benzynę, lub barskie mydło. Powtarzam więc, dobry wygląd jest umiejętnością, którą trzeba sobie przyswoić, do której należy się przyzwyczaić. Umiejętność ta łączy się z poczuciem kultury i jest jej widowym dowodem.

*Zajdlerowa.*















# W I A D O M O Ś C I W O J S K O W E

## ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 7 lutego 1936 r.

### O KOMISJACH WOJSKOWO-LEKARSKICH DLA ZAWODOWYCH WOJSKOWYCH

#### § 2. Do orzekania:

- o stopniu zdolności fizycznej i psychicznej do służby wojskowej w przypadkach, wskazanych w art. 9 ust. 2, art. 11, 47, 53 ust. 2 i 3, art. 99 i 102;
- o związku przyczynowym choroby (kalectwa) ze służbą wojskową, a w szczególności, czy choroba (kalectwo) powstała bez winy zawodowego wojskowego i z przyczyn przewidzianych w art. 9 ust. 2;
- o stopniu utraty zdolności do pracy zarobkowej w przypadkach, wskazanych w art. 11, 12, 54 i 56;
- o potrzebie szczególnej opieki lub stałej opieki innych osób w myśl art. 55 i 56,

powołane są w stosunku do wojskowych zawodowych komisje wojskowo-lekarskie.

(2) Komisje te w rozumieniu art. 14 ustawy noszą nazwę wojskowo-lekarskich komisji rewizyjnych.

§ 3. Ustanawia się następujące wojskowo-lekarskie komisje rewizyjne:

- przy Dowódcy Okręgu Korpusu — dla wszystkich zawodowych podoficerów (starszych marynarzy) z wyłączeniem tych, co do których są właściwe komisje, wskazane pod lit. c) i d);
- przy dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza — dla zawodowych podoficerów, pełniących służbę w Korpusie Ochrony Pogranicza;
- przy dowódcy Floty — dla zawodowych podoficerów marynarki wojennej i starszych marynarzy, przydzielonych służbowo do jednostek floty.

§ 6. (1) Wojskowo-lekarskie komisje rewizyjne są zwoływane w miarę potrzeby.

§ 7. Nieszczęśliwe wypadki w czasie lotów służbowych, których następstwem były obrażenia cieleśne (art. 53 ust. 2), stwierdza odnośny dowódca na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, które dołącza do aktów wojskowo-lekarskiej komisji rewizyjnej.

§ 8. Po przeprowadzeniu badania i wydaniu orzeczenia, przewodniczący wojskowo-lekarskiej komisji rewizyjnej zawiadamia badanego ustnie o treści orzeczenia.

§ 9 (3). Orzeczenie wojskowo-lekarskiej komisji rewizyjnej w części zatwierdzonej przez właściwego przełożonego jest ostateczne.

§ 10 (1)). Właściwym przełożonym do zatwierdzania orzeczenia jest:

- dla zawodowych podoficerów, z wyjątkiem wymienionych pod lit. c) i d) — dowódca Okręgu Korpusu;
- dla zawodowych podoficerów, pełniących służbę w Korpusie Ochrony Pogranicza — dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza;
- dla zawodowych podoficerów i starszych marynarzy, pełniących służbę w formacjach marynarki wojennej — szef Kierownictwa Marynarki Wojennej.

(2) Przełożony, wymieniony w ust. (1), może zarządzić ponownie zbadanie zawodowego wojskowego przez wojskowo-lekarską komisję rewizyjną w innym składzie członków.

§ 11. (1) Orzeczenie wojskowo-lekarskiej komisji rewizyjnej, zatwierdzone przez przełożonego, wymienionego w § 10, stanowi podstawę do decyzji dla tej władzy, która jest właściwą do przenoszenia wojskowych zawodowych w stan spoczynku.

(2) Odpis orzeczenia doręcza się zainteresowanemu wojskowemu zawodowemu po zatwierdzeniu orzeczenia, z poucze-

niem o przysługującym mu środku odwoławczym i terminie jego wniesienia oraz z wymienieniem tej władzy, do której powinien on być wniesiony.

§ 12. Od orzeczenia wojskowo-lekarskiej komisji rewizyjnej służy wojskowemu zawodowemu prawo odwołania się do wojskowo-lekarskiej komisji odwoławczej w razie, gdy komisja rewizyjna nie stwierdziła związku przyczynowego pomiędzy wypadkiem, przewidzianym w art. 9 ust. 2 punkt 2, a służbą wojskową lub związku przyczynowego pomiędzy obrażeniami cieleśnymi, o których mowa w art. 53 ust. 2, a niezdolnością do służby w powietrzu.

§ 13. (1) Odwołanie należy wnieść na ręce przewodniczącego właściwej komisji odwoławczej (§ 14), w terminie do dnia 30 od dnia doręczenia orzeczenia.

(2) Jeśli niedotrzymanie powyższego terminu nastąpiło z powodu przeszkód nie do przewidywania, interesowany może prosić o przywrócenie terminu, dołączając do tej prośby odwołanie. Powyższa prośba wraz z odwołaniem powinna być wniesiona najpóźniej w ciągu 7 dni po ustaniu przeszkody do władzy wskazanej w ust. (1).

(3) Prośby o przywrócenie terminu rozstrzyga komisja odwoławcza, która w razie uwzględnienia prośby rozpatruje również i odwołanie.

§ 14. Właściwymi do rozpatrywania i rozstrzygania odwołań są następujące komisje odwoławcze:

- komisja odwoławcza przy dowódcy Okręgu Korpusu — jeżeli chodzi o odwołania od orzeczeń, wydanych przez wojskowo-lekarską komisję rewizyjną przy dowódcy Okręgu Korpusu;
- komisja odwoławcza przy dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza — jeżeli chodzi o odwołania od orzeczeń, wydanych przez wojskowo-lekarską komisję rewizyjną przy dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza;
- komisja odwoławcza przy szefie Kierownictwa Marynarki Wojennej — jeżeli chodzi o odwołanie od orzeczeń, wydanych przez wojskowo-lekarską komisję rewizyjną przy dowódcy Floty.

§ 19. W skład komisji odwoławczych nie mogą wchodzić osoby, które brały udział w wydawaniu lub zatwierdzaniu zażarzonego orzeczenia.

§ 20. (1) Komisje odwoławcze są zwoływane w miarę potrzeby.

§ 21. Odpis orzeczenia komisji odwoławczej doręcza się badanemu.

§ 22. Minister Spraw Wojskowych może w trybie nadzoru uchylić orzeczenie wojskowo-lekarskiej komisji rewizyjnej lub komisji odwoławczej.

§ 23. Dla określenia wysokości procentu utraty zdolności zarobkowej służy załącznik do rozporządzenia niniejszego.

---

Ukazał się 3 i 4 numer „Lotu i opl. Polski“ w jednym zeszytce, nieco opóźniony ze względu na panujący w lutym w Warszawie strajk pracowników drukarskich. Zeszyt ten, utrzymany w zbliżonej do poprzednich numerów tegorocznych szacie graficznej, bogato ilustrowany, oddaje przedewszystkiem hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej ze względu na przypadający d. 1 ub. m. dzień Jego Imienin.

W treści zasługuje na wymienienie przedewszystkiem dodatk poświęcony młodzieży i obok artykułów treści fachowej — fragment niedrukowanej dotąd fascynującej powieści Janusza Meissnera p. t. „L. 59“, która niebawem ukaże się w druku. W dziale ogólnym zwraca uwagę pięknie ilustrowane sprawozdanie z zimowego marszu huculskim szlakiem II Brygady Legjonów, jak również krótki, treściwy artykuł z dziedziny słownictwa lotniczego.

## NIEMCY ZERWALI TRAKTAT LOCARNEŃSKI I OBSADZILI WOJSKIEM ZDEMILITARYZOWANĄ STREFĘ W NADRENJI. WIELKA MOWA KANCLERZA HITLERA W REICHSTAGU

W DNIU 7 MARCA ZOSTAŁ NAGLE ZWOŁANY REICHSTAG, NA KTÓREGO POSIEDZENIU KANCLERZ HITLER WYGŁOSIŁ HISTORYCZNE PRZEMÓWIENIE, JEDNOCZEŚNIE W CIĄGU TEGO DNIA WOJSKA NIEMIECKIE W SIŁE 19 BATALJONÓW PIECHOTY I 13 DYWIZJONÓW ART. ZAJĘŁY STREFĘ ZDEMILITARYZOWANĄ. DO DNIA 9. III MOCARSTWA BIORĄCE UDZIAŁ W PAKCIE LOKARNEŃSKIM NIE UCZYNIŁY ŻADNYCH KROKÓW. JEDYNIĘ FRANCJA ODWOŁAŁA URLOPY W WOJSKU, OBSADZIŁA ŁAŃCUCHY FORTÓW NADGRANICZNYCH I POSTANOWIŁA ZATRZYMAĆ POD BRONIĄ JEDEN ROCZNIK. KANCLERZ Hitler powiedział między innymi:

„REWOLUCJA bolszewicka nie tylko wyciska zewnętrznie swe piętno na jednym z największych państw świata, ale wewnętrznie wytwarza przepaść nie do przebycia pod względem ideologicznym i religijnym między tem państwem, a otaczającymi go narodami i państwami.

NIE JESTEŚMY odpowiedzialni za to, że rzeczy wzięły taki obrót, gdyż nie leżało w naszej mocy w okresie maltretowania nas, co myślimy znośli — pokorni i bezbronni — dawać nowe idee światu lub narzucać prawa życia. Czynili to ci, którzy rządili — potężni tego świata. Niemcy bowiem należały w ciągu 15 przeszło lat do rządzonych. Punktem wyjściowym tej ewolucji był jednak ów nieszczęśliwy traktat, który na zawsze powinien pozostać w historii, jako przykład ostrzegawczy, jak nie należy kończyć wojny, o ile się nie chce sprowadzić na ludy nowych zamętów. W traktacie tym czerpie swe źródło dokonany przezeń podział świata na zwyciężonych, t. j. pozbawionych praw i zwycięzców, t. j. tych, którzy dzięki zasadom Ligi Narodów uważani są za stowarzyszenie wolnych i równych narodów. Wytyczenia granic dokonano z myślą o zemście i odwecie i jednocześnie z uczuciem strachu i obawy przed możliwością wywołania w ten sposób odwetu. Była chwila, gdy mężowie stanu mogli, apelując jedynie do rozsądku i do serca żołnierzy milionowych armii walczących narodów, doprowadzić do braterskiego porozumienia, które być może obdarzyłoby świat na całe stulecie olbrzymią ulgą w dziedzinie współżycia narodów i państw. Stało się wprost przeciwnie. Co jest najgorsze, to okoliczność, że duch nienawiści tego traktatu przeniknął do mentalności narodów. CAŁA KWESTJA niemiecka, mówił kanclerz Hitler, polega na fakcie, że 67-miljonowy naród żyje na małej przestrzeni. Kanclerz wskazał na bezowocność swoich dotychczasowych, a wielokrotnych prób porozumienia z narodem francuskim. Nie leży ani w interesie chłopca francuskiego, ani niemieckiego, aby nie mogły porozumieć się te dwa narody. KANCLERZ z naciskiem stwierdza, że pakt francusko-sowiecki jest sprzeczny z duchem i literą prawa paktu locarneńskiego. Dzięki temu paktowi Francja stanie się ekspozyturą światowo-politycznej międzynarodówki. Decyzje zapadać będą nie w Paryżu, a w Moskwie. Kanclerz podkreśla dalej, iż jego wywiad, udzielony ostatnio prasie francuskiej, na kilka dni przed ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego przez Izbę Deputowanych, został wstrzymany i ogłoszony dopiero po ratyfikacji paktu.

W DALSZYM ciągu swego przemówienia kanclerz Hitler odczytuje memorandum, które polecił doręczyć uczestnikom paktu locarneńskiego. W memorandum tem kanclerz ustala prawne i polityczne przeciwieństwa między paktem rosyjsko-francuskim, a Locarno, podkreślając, że pakt ten nie jest zgodny z paktem Ligi i wymierzony jest swem ostrzem przeciwko Niemcom. Wołec powyższego pakt locarneński stracił cały swój sens wewnętrzny i praktycznie przestał istnieć. Niemcy w tej chwili nie czują się niczem związane z umową locarneńską.

WOŁEC TEGO celem gwarancji swoich możliwości obronnych rząd przywrócił pełną i nieograniczoną suwerenność

Niemiec w zdemilitaryzowanej strefie nadreńskiej. Podkreślając czysto defensywny charakter tego zarządzenia, kanclerz Hitler proponuje szereg gwarancji i zobowiązań celem zabezpieczenia pokoju europejskiego.

RZĄD RZESZY zgłasza gotowość rozpoczęcia natychmiast rokowań z Francją i Belgją na temat stworzenia obustronnej strefy zdemilitaryzowanej i proponuje zawarcie paktu nieagresji pomiędzy Niemcami, Francją i Belgją na lat 25, wciągając do tego układu również Holandję. Rząd Rzeszy pragnie przytem zaprosić Anglię i Włochy, jako gwarantów tego nowego układu. Rząd Rzeszy gotów jest poza tem zawrzeć pakt lotniczy i zawrzeć z państwami graniczącymi na wachodzie pakt nieagresji.

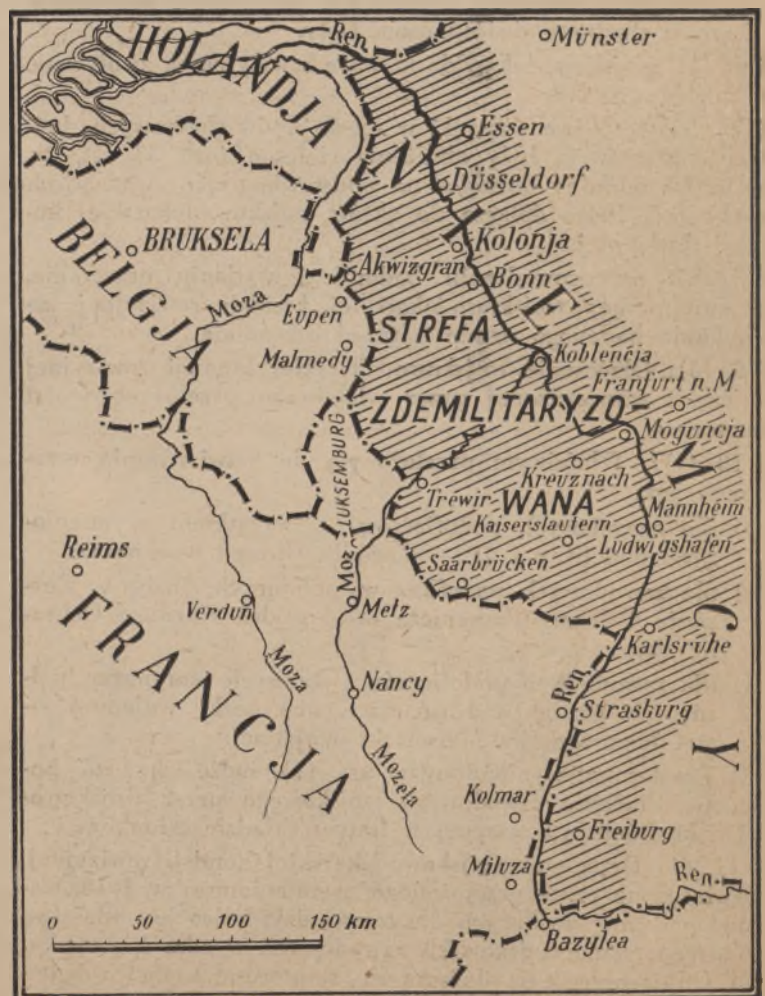
WOŁEC OSTATECZNEGO równouprawnienia Niemiec, przez likwidację dotychczasowego stanu rzeczy w Nadrenji, Niemcy gotowe są przystąpić ponownie do Ligi Narodów, wyrażając nadzieję, że na drodze przyjaznych rokowań wyjaśniona zostanie kwestja kolonialna Niemiec.

NIE MAMY ŻADNYCH roszczeń terytorjalnych w Europie — mówił kanclerz w zakończeniu. Gdy wojska niemieckie wkraczą do swych przysiężnych garnizonów pokojowych, łączymy się w świętej przysiędze, że nie ustąpimy przed żadną siłą ani przemocą w obronie swego honoru.

PRZYSTĘGAMY dopiero teraz z tym większym zapalem przystąpić do polityki porozumienia z resztą Europy.

PO WYGŁOSZENIU swego przemówienia kanclerz Hitler, stwierdzając konieczność odwołania się do całego narodu o aprobatę dotychczasowej swjej polityki, ogłasza Reichstag za rozwiązany, wyznaczając termin nowych wyborów na dzień 29 marca b. r.

JAK WIDZIMY, pretekstem do czynu Niemiec było ratyfikowanie przez Francję paktu francusko-sowieckiego.



# Z P O L S K I

Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło zaciąg ochotniczy do czynnej służby w wojskach lądowych i marynarce wojennej.

W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1916, 1917 i 1918.

Termin wnoszenia podań do P.K.U. upływa zasadniczo z dniem 1 maja r. b.

Do Światowego Związku Polaków z Zagranicy w dalszym ciągu nadszły z różnych ośrodków wychodźstwa polskiego urny z ziemią na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie. Ostatnio nadeszła urna z ziemią, pobraną przez Polaków w Filadelfji z historycznego miejsca, gdzie toczyły się walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych, oraz z pod pomnika poległych w ostatniej wojnie europejskiej.

Równocześnie Polacy z Filadelfji za pośrednictwem Związku przelali kwotę 195 dolarów, zebraną na fundusz Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego.

Nadesłana ostatnio przez wychodźstwo z różnych stron świata ziemia, zostanie złożona na kopcu w Krakowie w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego, t. j. 12 maja r. b.

Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowym wprowadzeniu w życie podpisanego dnia 2.III b. r. przez ministra Becka i premjera van Zeelanda w Brukseli układu dodatkowego do traktatu handlowego między Rzeczypospolitą i Unją Ekonomiczną Belgijko-Luksemburską. Rozporządzenie to ma wejść w życie dnia 22.III b. r.

Dnia 12.III b. r. minister spraw zagranicznych Józef Beck wyjechał z małżonką do Londynu Panu ministrowi towarzysząc w podróży: dyrektor gabinetu ministra p. Michał Lubieński, naczelnik wydziału prawnego M.S.Z. p. Wiktor Skiński, radca prawny M.S.Z. p. Władysław Kulski i sekretarz osobisty p. Stanisław Siedlecki.

Fragment z rajdu narciarskiego Żulów - Wilno w dniach 22-23.II. 1936 r. Pan wiceminister Bobkowski w zespole drużyny narciarskiej Z. R. z Izdehna.



Nadawanie przez mikrofon do stacji nadawczej przebiegu uroczystości i rajdu narciarskiego Żulów - Podbrodzie - Wilno ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniach 22-23.II 1936 r.



Profesor Piccard, dwukrotny zdobywca stratosfery, który hawil w maju ub. roku w Polsce, w związku z przygotowaniami do lotu stratosferycznego na wysokość 30.000 m. zamówił w Wojskowych Warsztatach Balonowych powłokę do balonu stratosferycznego z odpowiednim olinowaniem. Polskie tkaniny balonowe wyszły zwycięsko ze wszystkich prób i okazały się najbardziej wytrzymałe, odporne na dyfuzję i najlżejsze. Waga metra kwadratowego tej tkaniny waha się w granicach 60-70 gr. Na budowę balonu potrzeba będzie zużyć 12975 m<sup>2</sup> tkaniny. Całkowita pojemność balonu ma wynosić 119.081,7 m<sup>3</sup>. Start do lotu stratosferycznego nastąpi w Polsce zaraz po ukończeniu budowy balonu, t. j. prawdopodobnie w końcu lata.

Z dniem 25.III b. r. placówki subskrypcyjne 3% premijowej pożyczki inwestycyjnej rozpoczną dokonywanie wymiany świadectw tymczasowych tej pożyczki na oryginalne obligacje. Wymiana ta przeprowadzona będzie w czasie od 25.III do 5.IV r. b.

Oczywiście wymiana świadectw tymczasowych na obligacje pożyczki inwestycyjnej dokonywana będzie tylko w tych wypadkach, o ile całkowita suma subskrybowana została pokryta we właściwym terminie.

W Muzeum Narodowym w biurze pracowni rozplanowania placu Mokotowskiego i placu pod pomnik Marszałka, odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Starzyńskiego posiedzenie sekcji wykonawczej stołecznej komisji budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Rozpoczęto prace, aby jak najszybciej dojść do konkretnych wyników rozwiązania urbanistycznego i architektonicznego najbliższej okolicy miejsca, na którym stanie sam pomnik.

Wyniki ostatecznego schematu rozplanowania placu będą w niedługim czasie podane do ogólnej wiadomości.

Sfery gospodarcze zaniepokojone są wiadomościami, lansowanymi przez prasę niemiecką o zamiarze uczynienia z Królewca portu rozdzielczego dla krajów bałtyckich. Chodzi o stworzenie niemieckiej bazy handlowo-morskiej we wschodniej części Bałtyku, opodal Gdyni. Prócz tego dalsze wiadomości zapowiadają wciągnięcie portu królewieckiego w orbitę żeglugi transatlantyckiej. Niebezpieczeństwo, które grozi nie tylko Gdyni, ale i Gdańskowi, spowodowane być może niskimi stawkami portowemi i innymi świadczeniami handlowo-morskimi, jakimi skutecznie walczą porty niemieckie dla pozyskania klientów.

Dnia 15.III b. r. z okazji węgierskiego święta narodowego - 88-iej rocznicy ogłoszenia niepodległości Węgier - staraniem Towarzystwa Węgierskiego im. Al. Petöfi'ego, odbyła się uroczysta akademija w sali rady miejskiej w Warszawie.

Na akademiję przybyli członkowie poselstwa węgierskiego z ministrem de Horv, przedstawiciele władz państwowych, wojska, członkowie Tow. Polsko-Węgierskiego, Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej, Tow. Węgierskiego im. Al. Petöfi'ego oraz liczni zaproszeni goście.

Dnia 19.III.36 r. w gmachu dyrekcji okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu odbyło się odświeżenie popiersia Marszałka Piłsudskiego. Popiersie to zostało ufundowane z samorządnych składek pieniężnych pracowników kolejowych, którzy w ten sposób postanowili uczcić pamięć Wodza w pierwszy bolesny dla całej Polski dzień Jego Imienia. Popiersie wykonane z brązu jest dziełem utalentowanego artysty rzeźbiarza Relofa.

W Dzienniku Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych ukazał się rozkaz pana Ministra spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiego, pozwalający żołnierzom służby czynnej na noszenie odznaki Polskiego Związku Jeździeckiego.

Powstał w Warszawie komitet obchodu 105-tej rocznicy walk na Olszynie Grochowskiej pod protektoratem generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Śmigłego-Rydza. Komitetowi przewodniczy gen. dyw. Rurhardt-Bukacki.

Odbyło się już na ratuszu pierwsze posiedzenie Komitetu przy udziale przedstawicieli kilkudziesięciu instytucyj. Ustalono program uroczystości, które odbędą się 22.III b. r.

Na porządku dziennym posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Ministrów w dniu 13.III b. r. znajdowały się m. in. rezolucje, uchwalone na naradzie gospodarczej.

Realizacja tych rezolucyj wymaga wydania całego szeregu ustaw i rozporządzeń. Komitet powierzył poszczególnym ministrom opracowanie do dnia 1 kwietnia r. b. odpowiednich projektów, które rozważy następnie Rada Ministrów.

## LOSOWANIE BONÓW INWESTYCYJNYCH

W dniu 12 marca 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia boni Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 3172, 5609, 16128, 25529, 33046, 33604 i 38054 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

# Z E Ś W I A T A

Dnia 8.III. b. r. odbyła się w Berlinie w operze państwowej akademja w obecności kanclerza Hitlera z okazji „dnia uczczenia pamięci bohaterów“.

Podczas akademji przemawiał m. in. minister wojny, gen. von Blomberg, który po słowach wspomnienia, poświęconych niedawno zmarłemu królowi Jerzemu V, powiedział:

„Z równem współczuciem przypominamy sobie dzisiaj godzinę śmierci innego wielkiego żołnierza - Marszałka Piłsudskiego, którego zgon na wiosnę roku ubiegłego oplakiwał sąsiedzki naród polski. W osobie Marszałka Piłsudskiego widzimy, my, Niemcy, nie tylko bohatera wojennego, lecz także pioniera porozumienia międzynarodowego“.

Rząd francuski zamierza przedstawić izbie projekt, uzupełniający program lotnictwa wojkowego. Na zrealizowanie tego projektu byłaby potrzebna suma 4 i pół miljarda franków, rozłożona na 4 lata. Należy zauważyć, iż przewidywane w obecnym budżecie kredyty na lotnictwo wojkowe wynoszą około 650 milionów franków.

Na Węgrzech prowadzone są doświadczenia w dziedzinie budowy t. zw. śmigłowców na uwięzi, które mogłyby zastąpić balony obserwacyjne, zbyt łatwe do zniszczenia przez lotników nieprzyjacielskich. Dotychczas powstały cztery prototypy takich śmigłowców balonowych. Ostatni model śmigłowca zaopatrzony w silnik 300-konny może się wznosić pionowo z szybkością do 300 km. na godzinę, rozwija zaś szybkość poziomą do 160 km. na godzinę. Szybkość opadania z nieruchomym silnikiem nie przekracza 18 km. na godzinę. Widocznie nowy aparat latający przedstawia pewną wartość, skoro rząd brytyjski zawarł z jego wynalazcą kontrakt na prowadzenie dalszych prac, a jedna z angielskich fabryk zakupiła licencję na wyrób tych aparatów.

Ostatnio w dużej części prasy rumuńskiej ukazały się alarmujące artykuły, dotyczące propagandy komunistycznej w państwie. Wynika z nich, że partja komunistyczna z wszelkimi przybudówkami, finansowanymi przez Moskwę, usiłuje wciągnąć do współpracy również lewicowe ugrupowania rumuńskie. Pod płaszczykiem t. zw. „frontów ludowych“ komuniści dążą do zdobycia opinji rumuńskiej. Skutkiem tego prasa narodowa uważa za konieczne ostrzec kraj przed niebezpieczeństwem, które grozi ustrojowi Rumunji.

W Paryżu istnieje od dwóch lat piękny zwyczaj, ustanowiony przez kardynała Verdier. Oto podczas dwu dni (w roku bieżącym w dwa czwartki: 5 i 12 marca) organizowane były „modlitwy dzieci za Francję“.

W roku ubiegłym wznosząca ta uroczystość, w której wzięło udział przeszło 20.000 dzieci, odbyła się w katedrze Notre Dame. W tym roku, ze względu na jeszcze znaczącą liczbę dzieci zgłoszonych, odbyła się równocześnie w Notre Dame i w bazylice na Montmartre.

Z okazji pobytu austriackich szefów rządu: kanclerza Schuschnigga i ministra Bergera-Waldenegga w Budapeszcie, wydano następujący komunikat urzędowy:

Dwudniowy pobyt kanclerza Schuschnigga i ministra Bergera-Waldenegga w Budapeszcie dał sposobność do dokładnego przedyskutowania ogólnej sytuacji politycznej z premierem Goemboesem i członkami rządu węgierskiego. W myśl paktu rzymskiego węgierscy i austriaccy szefowie rządu i ministrowie spraw zagranicznych wymienili poglądy co do obecnej sytuacji, stwierdzając z zadowoleniem, że są one, tak co do ogólnej sytuacji politycznej, jak i co do spraw dotyczących bezpośrednio obu kra-

Wojska abisyńskie otrzymały rozkaz bronienia każdej piędzi ziemi. Na zdjęciu: Abisyńczycy przeprowadzają ćwiczenia ze świeżo otrzymanymi karabinami maszynowymi.

A. P.



Włoskie bomby lotnicze złożone na jednym z lotnisk włoskich czekają na odtransportowanie na front abisyński.

A. P.

Włoskie bomby lotnicze złożone na jednym z lotnisk włoskich czekają na odtransportowanie na front abisyński.

Węgry, zupełnie ze sobą zgodne. Rządy węgierski i austriacki, tak jak w przeszłości, tak i dzisiaj w pełnej mierze trwają przy utrzymaniu zasadniczego kierunku politycznego, jaki obu państwom wyznaczają wzajemne ich stosunki.

W Dzienniku Urzędowym Rzeszy Niemieckiej ukazało się rozporządzenie kanclerza o godle państwowym Rzeszy Niemieckiej. Brzmi ono jak następuje: „Godło państwowe Rzeszy Niemieckiej stanowi znak swastyki (Hackenkreuz) otoczony wieńcem liści dębowych, nad wieńcem orzeł ze skrzydłami otwartymi do lotu. Głowa orła zwrócona jest w prawą stronę“.

Wbrew ogólnemu oczekiwaniu nowy gabinet japoński odczytał ogłoszenie deklaracji programowej; nastąpić to ma wkrótce. Program ten zawierać ma sześć zasadniczych punktów: ustalenie zasad konstytucji, reformy w zakresie oświaty, uregulowanie stosunków międzynarodowych w ramach silnej i niezależnej polityki zagranicznej, wzmocnienie stanu obrony państwa, reforma podatkowa i wreszcie stabilizacji życia politycznego kraju.

Minister obrony narodowej Belgji, Deveze, oświadczył na posiedzeniu komisji obrony narodowej izby deputowanych, iż wobec zajęcia Nadrenji całe zagadnienie obrony Belgji zmienia się. Deveze zaproponował, by kontyngent został zwiększony z 63.000 na 67.000 ludzi. Wystąpił również z żądaniem, by rząd został upoważniony do trzymania w szeregach całego lub części kontyngentu, by zapewnić obronę kraju, nie uciekając się do zarządzeń nadzwyczajnych, mogących wywołać panikę i zwiększyć napięcie w stosunkach zewnętrznych.

Deveze zakończył wezwaniem do zjednoczenia całego narodu belgijskiego. Skład nowego gabinetu greckiego jest następujący: Demertzis - premier i sprawy zagraniczne, Metaxas - wicepremier i minister wojny i lotnictwa, Papanigopulos - minister marynarki, Logotetis - sprawy wewnętrzne i tymczasowo - sprawiedliwość, Montawinos - skarż i tymczasowo - opieka społeczna, Benakis - rolnictwa, Degazos - gospodarka społeczna, Ekonomus - komunikacja, Luvaris - oświecenie.

Zakupione ostatnio lekkie działa Abisyńczycy muszą, z powodu panujących tam bezdroży, transportować na mulach.

A. P.





# W Z W I E R C I A D L E P R A S Y

PRASA zamieściła teksty przemówień, wygłoszonych przez senatorów Artura Śliwińskiego i Janusza Radziwiłła, odnoszące się do zbrojeń i potrzeb wojska. Senator Artur Śliwiński w swym przemówieniu powiedział między innymi co następuje:

**NOWOCZESNA**, ożywiona patriotyzmem armja, którą stworzył Marszałek Piłsudski, jest jednym z największych triumfów naszej historii. Wojsko jest ośrodkiem siły obronnej narodu. Minister spraw wojskowych powiedział w Sejmie:

„**WYŚCIG** zbrojeń trwa na całym świecie. Z miesiąca na miesiąc zmienia się stosunek naszego uzbrojenia w porównaniu z innymi państwami“.

**SPOŁECZEŃSTWO** nasze jest biedne i bardzo już wyczerpane licznymi ciężarami. Ale społeczeństwo nasze jest ofiarne i patriotyczne. Wystarczy ten patriotyzm obudzić i rozgrzać wielkim celem, aby osiągnąć pożądaną rezultat. To też pomimo biedy, jaka panuje w kraju, jeszcze jeden ofiarny i patriotyczny wysiłek społeczeństwa nie jest bynajmniej niemożliwy.

**NOWA**, dobrowolna, choćby w pierwszej transzy niewielką pożyczką wewnętrzną, przeznaczona wyłącznie na wzmocnienie naszej siły zbrojnej, pomimo wszystko, co przeciw temu dałoby się w dzisiejszych ciężkich czasach powiedzieć, może dziś liczyć na powodzenie.

**NIE** możemy za prądem powszechnym pozostać w tyle i patrzeć bezczynnie, jak bez naszego udziału lawina zbrojeń rośnie i staje się coraz większą potęgą.

W **PRZEMÓWIENIU** zaś senatora Radziwiłła szczególnie znamienne są następujące słowa:

**POLSKA** jest jedynym państwem na świecie, które od szeregu lat nie podniosło budżetu M.S. Wojsk. Zapowiedź, którą usłyszeliśmy z ust gen. Kasprzyckiego o ewentualnym zażądaniu na przyszłość nowych kredytów, tyczy się prawdopodobnie przyszłego budżetu, ale gdyby nastąpiła potrzeba i rząd dzisiaj zwrócił się o nowe kredyty, to uchwalilibyśmy je bez dyskusji (oklaski).

**PAN** minister spraw wojskowych generał T. Kasprzycki wygłosił następnego dnia w Senacie na plenarnym posiedzeniu przemówienie, ogłoszone przez prasę codzienną, w którym między innymi powiedział:

**STANOWISKO** Polski, stosunek jej do sił państw obcych, znaczenie w koncercie państw europejskich, może spaść na niższe szczeble w hierarchji międzynarodowej, o ile nie wzmocnimy rozmiarów i tempa prac nad obroną państwa.

Z **CAŁĄ** odpowiedzialnością stwierdzić muszę, że w dziedzinie lotniczej pracy wojennej przed Polską stają poważne obowiązki, otwierają się też przed nią szerokie perspektywy.

**MIELIŚMY** i dotąd pozycję bynajmniej nie dalszoplanową. Dowiedliśmy tego w pierwszym rzędzie naszą pracą twórczą. W ostatnich kilku latach wszystkie państwa świata zwiększyły bardzo znacznie swoje uzbrojenia lotnicze. Co roku podwyższają swoje budżety i rozbudowują ten rodzaj broni ze szczególną starannością i uporem.

**JAK** wyglądał rozwój lotnictwa u nas?

**DO STWORZENIA** lotnictwa konieczne są dwa elementy: 1) ludzie, 2) materiał.

**MYŚMY** rozpoczęli z niczego.

**NIE** mieliśmy ani szkół, ani przemysłu, ani lotnisk. To wszystko należało stworzyć.

**JAKIEŻ** jednak osiągnięto rezultaty?

**TECHNIKA** i wyszkolenie, idąc w parze, pozwalają nam na zdobycie pozycji na międzynarodowym rynku lotniczym i umieszczenie w kilku krajach całych seryj platowców wojskowych, które zostały od nas nabyte wyłącznie dla ich wysokich wartości technicznych.

**WYSIŁEK**, ułożony przez nas w zawody lotnicze, dał świetne

rezultaty, do zdobył dla lotnictwa serce narodu i rozniósł po świecie wiadomość o narodzinach polskiego platowca i silnika, którego wartość nie ustępowała wytworom najpotężniejszych państw. Mimo tych wyników nie wolno nam było zapominać, że prawdziwą siłę tworzy dobry zespół, a nie wybitne jednostki. Wobec tego na wniosek gen. Rayskiego zreferowałem przed rukiem z górą Panu Marszałkowi, że obecnie koniecznym etapem rozwoju lotnictwa jest pójście wszędy, czyli od indywidualnych wyczynów do przeszkolenia mas młodzieży w lotnictwie motorowym i szybowcowym. Pan Marszałek zmianę kierunku uznał za słuszną.

**WOBEC** tego przedewszystkiem skierowaliśmy uwagę na szymbownictwo, które, wymagając odwagi osobistej i decyzji jednostkowej, doskonale odpowiada charakterowi polskiemu. Przy naszych małych środkach kładziemy nacisk, by taniość sprzętu pozwoliła rozwinąć jak najszerszej ten rodzaj przeszkolenia młodzieży, zdobywając ją w ten sposób dla lotnictwa.

**WSZYSTKIE** działy pracy wojska ożywione są tą samą ofiarnością i parciem naprzód, które widzimy w naszym młodem, rwącym naprzód, lotnictwie.

**BOGACI** w skarby spuścizny po umiłowanym Wodzu, zasobni w towarzyszące nam uczucia i zrozumienie ze strony społeczeństwa, z zapalem i wiarą idziemy z dnia na dzień ku celom, które nam Wódz wskazał. Idziemy kierowani przez Inspektora Generalnego, którego umierający Marszałek postawił na naszym czele.

„**POLSKA ZBROJNA**“ zamieściła artykuły o uprzemysłowieniu kraju i prowadzących do niego drogach, uświadamiając społeczeństwu fakt, że obronność kraju jest ściśle uzależniona od postępu uprzemysłowienia, od doskonalenia i rozszerzania warsztatów przemysłowych. Alarmuje też opinię, że pod tym względem prześcignęły nas inne kraje, że nasze przygotowanie techniczno-przemysłowe jest w porównaniu z innymi państwami nikłe.

**KARABINY**, samoloty, czołgi i armaty, to drobna tylko cząstka uzbrojenia nowoczesnego. Niemniej ważny w niem czynnik stanowi rozbudowa sieci dróg, sprawny i wielostronny zespół środków transportowych, nade wszystko zaś silny i dobrze zorganizowany przemysł, zdolny do wytwarzania wszystkiego tego, czego wymagają potrzeby obrony kraju oraz rolnictwo, zapewniające samowystarczalność żywnościową.

**SPRAWA** radykalnej reorganizacji naszego przemysłu, wyrównania jego braków, podciągnięcia go do poziomu wysoko uorganizowanych krajów urasta do rozmiarów najważniejszego zagadnienia naszej polityki gospodarczej. Czy mamy warunki na to, aby stać się w przyszłości krajem silnie uprzemysłowionym? Nie posiadamy wprawdzie obfitych złóż rudy żelaznej, ale mamy bogate pokłady węgla (około 120 miliardów ton), mamy wielki zapas energii wodnej (3 i pół miljarda koni mechanicznych); nawet najbardziej pesymistycznie usposobiony badacz naszych możliwości rozwojowych musi przyznać, że nie brak nam żadnych danych po temu, aby powstał u nas przemysł, zdolny choćby do zaspokojenia potrzeb własnego rynku oraz do zapewnienia środków obrony na wypadek wojny.

W **INNYM** znowu numerze tego piśma czytamy o drodze uprzemysłowienia kraju:

**MOŻNA** i trzeba mieć fabryki armat, samolotów, pocisków, karabinów. Ale samo takie wyposażenie przemysłu nie wystarcza. Trzeba ponadto, ażeby istniały liczne i różnorodne zakłady, pracujące w czasach pokojowych na zaspokojenie potrzeb ludności, a zdolne w razie potrzeby do mobilizacji na rzecz dzieła obrony.

**TO** też zagadnienie uprzemysłowienia z punktu widzenia obrony państwa ma dwa oblicza: jedno - to rozbudowa przemysłu wojennego; drugie - to rozbudowa przemysłu wogóle.

# Z.A. „POCISK” S.A.

P O L E C A J A :

WŁASNEGO WYROBU:

## NABOJE MYŚLIWSKIE

KAL. 12, 16 i 20

□ □ □

## NABOJE SPORTOWE

KAL. 22

krótkie, długie precyzyjne

□ □ □

## NABOJE PISTOLETOWE

KAL. 635; 765

DO PISTOLETÓW AUTOMATYCZNYCH

KRAJOWEGO WYROBU:

Belgijskiej Spółki Akcyjnej

## Zakłady Przemysłowe Boryszew:

## PROCHY

BEZDYMNE MYŚLIWSKIE

## „ŁOŚ” i „SZARAK”

□ □ □

## PRZYBORY MYŚLIWSKIE

## i STRZELECKIE

## BRONIE PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK

Biuro i Oddziały Sprzedaży: WARSZAWA, UL. TRĘBACKA 10, TEL- 669.81

Oddziały Hurtowej Sprzedaży: POZNAŃ, UL. RATAJCZAKA 15, TEL. 20-08. LWÓW, PL. MARJACKI 8, TEL. 2.91.48

PIERWSZA z tych spraw, rozbudowa przemysłu ściśle wojennego, może, a w znacznej mierze musi być rozwiązana przez czerpanie w ten, czy inny sposób środków zakładowych ze skarbu państwa, czyli opiera się w ostatecznym wyniku na podatkach i poprzez nie prowadzonej kapitalizacji przymusowej. Rozbudowa przemysłu wogóle, to, co nazywać trzeba w szerokim znaczeniu słowa uprzemysłowieniem, nie daje się rozwiązać w taki sposób. Tu liczyć już trzeba na ogólną działalność całego społeczeństwa, na kapitalizację dobrowolną, na przyływ kapitału z zewnątrz, na inicjatywę prywatną. NA TEMAT inicjatywy prywatnej w zakresie przemysłu, mającego szczególnie bliski związek z obronnością kraju, która się przejawiała w okresie kilkunastu lat samodzielnego bytu państwowego Polski, „Kurjer Polski” (Warszawa) pisze: W OKRESIE powojennym powstały w Polsce następujące m. in. działy produkcji chemicznej: produkcja trotylu, zasadniczego składnika materiałów wybuchowych; produkcja kwasu siarkowego, oparta nie na prażeniu blendy cynkowej, przy którym otrzymuje się kwas siarkowy jako produkt uboczny, lecz na przeróbce minerałów siarkonośnych, przy czym wykorzystywane są również złoża krajowe; produkcja barwników i półproduktów barwnikowych, mająca bezpośrednie znaczenie dla fabrykacji gazów bojowych; produkcja sztucznego włókna, istniejąca przed wojną, została w całości przebudowana, zainstalowana na nowo, a metody produkcji zmodernizowane; wreszcie wspomnieć należy o przemyśle farmaceutycznym, który powstał niemal całkowicie po wojnie i który w coraz większej mierze opiera produkcję specyfików na surowcach krajowych.

PRZEJDŹMY do przemysłu metalurgicznego. Po wojnie już nastąpił w ramach inicjatywy prywatnej rozwój produkcji taboru kolejowego, parowozów i wagonów, aparatów sygnalizacyjnych i t. d. tak silny, że lokomotywy i wagony polskiej produkcji pracują dzisiaj na kolejach bułgarskich, marokońskich, lotewskich i sowieckich. Inicjatywa prywatna stworzy-

ła pierwsze w kraju fabryki samolotów, które tyle razy były przedmiotem słusznej dumy całego społeczeństwa. Inicjatywa prywatna również stworzyła pierwsze w kraju fabryki amunicyjne, a niektóre z nich doszły do takiej doskonałości produkcji, że znajdują zbyt nawet w krajach, posiadających stary i doświadczony przemysł amunicyjny własny. Nie można wreszcie pominąć wielkiego rozwoju przemysłu elektrotechnicznego, który stale rozszerza swój program produkcyjny zarówno w dół - na obróbkę samego surowca miedziowego, jak w górę - na coraz bardziej doskonałe i skomplikowane aparaty i maszyny. Właśnie w ramach inicjatywy prywatnej, opartej na normalnej rentowności, rozwój przemysłu, pracującego dla celów obrony państwa, doszedł w tych wszystkich krajach do takiego poziomu, że stanowi wielką siłę polityczną tych krajów.

„GAZETA POLSKA” zamieściła artykuł Ignacego Matuszewskiego, na temat trudności gospodarczych w Polsce, w którym czytamy:

JESLI chcemy poprawy - musimy usunąć nierównomierności gospodarcze, powstałe wskutek spadku cen, czyli wzrostu siły nabywczej złota. Istnieją potemu dwie prowadzące praktycznie do celu drogi: dewaluacja lub w razie decyzji zachowania niezdeprecjonowanej waluty - zmniejszenie sztywnych elementów gospodarki. Zmniejszenie więc: budżetów i obciążeń publicznych, cen kartelowych, obciążeń dłużnych, taryf kolejowych i t. d., zmniejszenie równomierna, powszechna i dostatecznie głęboka. Droga dewaluacji jest łatwiejsza, droga zaś łamania elementów sztywnych znacznie trudniejsza, natomiast ocalająca wiele niezwykle cennych elementów na przyszłość. Nie istnieje przecież możliwość wyjścia, gdyż wszelkie próby pójścia jakąś „trzecią” drogą skończyć się muszą na dewaluacji; pójście drogą łamania sztywnych elementów, to znaczy zmniejszenie budżetów publicznych, cen kartelowych, taryf kolejowych, cel - wymaga charakteru. Wszędzie, gdzie próbowano wyjścia jakąś „trzecią” drogą - kończyło się zawsze... na drugiej.

# WIEDZA I ŻYCIE

## Z LOTNICTWA STRATOSFERYCZNEGO

WEDŁUG doniesień prasy, amerykański balon „Explorer II” wzniósł się na wysokość 22.612 metrów. Pobił więc rekord o 612 metrów, zdobyty przez balon rosyjski „Stratostat”, zakończony katastrofą. Jest on bezwątpienia największym aparatem tego rodzaju. Wysokość jego wraz z łódką wynosi 96,5 metrów, sama zaś kula, wypełniona helem, posiada 81,5 m wysokości i 50,6 m szerokości. Pojemność jego wynosi 105.000 metrów sześciennych. Uczestnicy wyprawy tym balonem wzięli ze sobą olbrzymi spadochron, którego średnica wynosiła 24,4 metrów, w przewidywaniu, że może być zmuszeni z niego skorzystać. Ekwipunek balonu pozwolił na to, że obecni w gondoli uczeni mogli swobodnie obserwować wszelkie zmiany temperatury oraz ciśnienia atmosferycznego, gwałtowności wiatru i działania promieni kosmicznych, jak również otrzymać spektrogramy wielkiej wartości. Wyprawa ta udała się całkowicie.

W DZIEDZINIE lotnictwa stratosferycznego mamy do zainicjowania inny ciekawy eksperyment, którego dokonał w Stuttgarcie profesor Regeuer. Wyekspedjowany przez niego w stratosferę balon osiągnął niedostępną jeszcze dla człowieka wysokość 34 tysięcy metrów.

Wszystkie dotychczasowe próby podboju stratosfery nie rozwiązują jeszcze zagadnienia możliwości pasażerskiej komunikacji lotniczej przez stratosferę. Dotychczasowe wyniki pouczają, że na tak wielkich wysokościach ludzie nie czują się dobrze. Lotnik włoski Donati wzniósł się 11 kwietnia na wysokość 14.433 m, ale z ledwością po tym wyczynie powrócił do zdrowia. Pionier lotnictwa stratosferycznego Willey Post, który w swoim raidzie Los Angeles - New York, wzniósł się na wysokość 12.000 m, osiągając szybkość 640 km na godzinę, również źle się czuł na tych wysokościach i zginął tragiczną śmiercią.

TA FANTASTYCZNA szybkość, możliwa w stratosferze, jest właśnie tak niesłychanie ponętna. Najważniejszym przeszkodami odbywania lotów w stratosferze jest zbyt niskie ciśnienie atmosferyczne i rozrzedzone powietrze, które ujemnie wpływa na samopoczucie pasażerów. Hermetycznie zamknięta kabina nie daje też pełni bezpieczeństwa, ponieważ nie zbadano dotychczas wszystkich warunków lotów na tak znacznych wysokościach.

Zdaniem jednak słynnego konstruktora amerykańskiego, Sikorskiego, z pochodzenia Polaka, w niedalekiej przyszłości

powstanie pasażerska linja stratosferyczna między Ameryką i Europą, na której często i regularnie będą kursować olbrzymie samoloty stratosferyczne z szybkością 3.500—6.000 km na godzinę, przyczem zarówno pilot, jak pasażerowie będą zaopatrzeni w aparaty tlenowe.

## MOTOCYKL POWIETRZNY

W Ameryce powstał nowy typ awjonetki, nazwany motocyklem powietrznym.

Maszyna może zabierać dwóch średniej wagi ludzi. Bardzo ciężcy i otyli muszą lecieć samotnie. Start jest dosyć krótki, bo wynosi około 90 metrów, zato lądowanie jest bardzo dobre, na byle kawałku równego pola czy łąki. Sterowanie jest bardzo łatwe, pilotażu można się nauczyć w ciągu 30 lotów z instruktorem. Każdy samolot posiada podwójne ster.

20-konny silnik tego samolociku zużywa około 5 kilo benzyny na godzinę lotu. Maksymalna szybkość wynosi 140 km na godzinę, dla oszczędzenia jednak silnika zmniejsza się jego obroty i leci się zaledwie z szybkością 110—120 km na godzinę. Tak więc, mając 5 kilo benzyny, można przelecieć 100 kilometrów. Licząc polskie ceny za benzynę i oliwę smarowniczą, można przelecieć 100 km za 4 złote. Doliczając jeszcze 1 złoty na różne wydatki, jak hangarowanie, sprawdzanie od czasu do czasu silnika i t. p. - koszt 100 km lotu wyniesie 5 złotych, czyli 5 groszy za kilometr.

Przelet z Warszawy do Krakowa, t. j. 243 km w linii powietrznej, kosztowałby więc 12 złotych 15 groszy dla dwóch średniej wagi osób, czyli po 6 złotych od osoby, a więc taniej niż koleją, przytem lot trwa niespełna 2 i pół godziny. W obliczeniu tem nie uwzględniono amortyzacji samolotu, który może latać 800 godzin, a więc przebyć 80 tysięcy kilometrów - czyli przestrzeń, równą dwukrotnemu okrążeniu kuli ziemskiej.

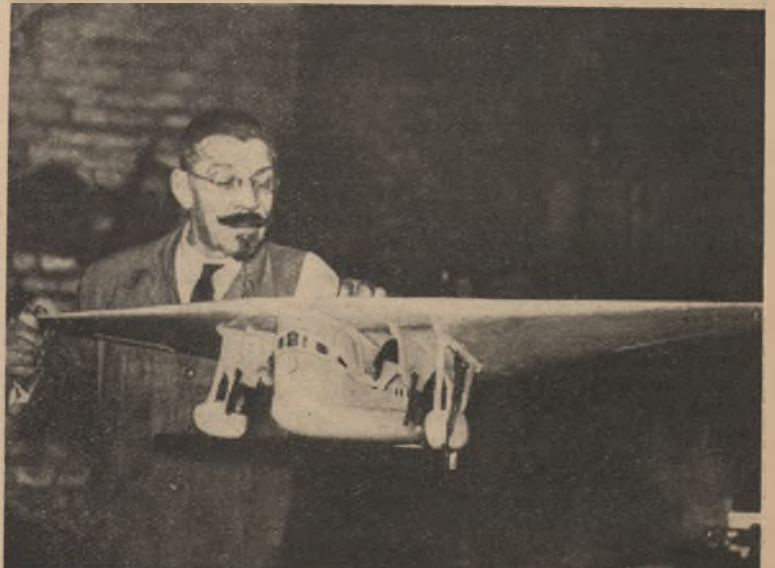
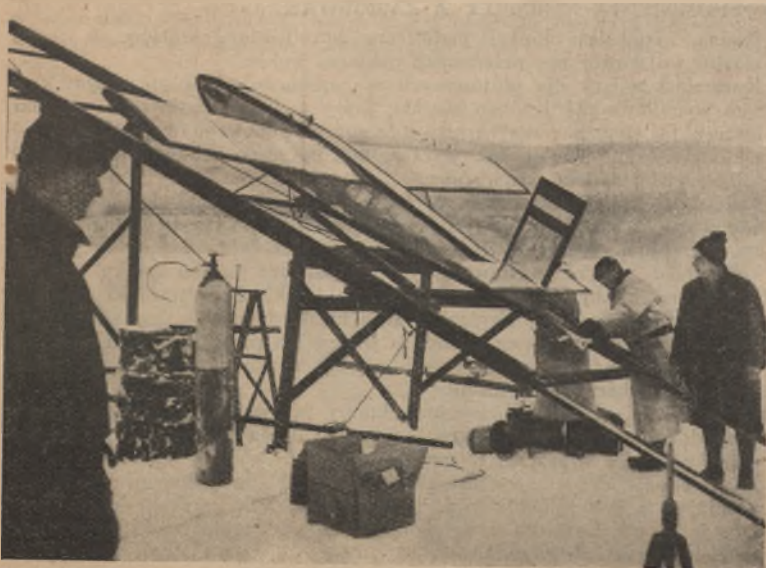
Stwierdzono, że motocykl powietrzny jest najtańszym sposobem nauki pilotażu. Po opanowaniu tej maszyny łatwo można już przejść na inne, sprawniejsze i silniejsze.

Motocykl powietrzny kosztuje 500 dolarów.

W Polsce wchodzi na rynek mała awjonetka „RWD. 16” z 35-konnym silnikiem, robiąca 157 km na godzinę. Cena jej wynosi 6 tysięcy złotych i ulegnie niższe przy masowej produkcji. Można ją też będzie wówczas nabywać na raty. Jeszcze w tym roku mają się ukazać awjonetki polskie w cenie kilku tysięcy złotych z 20-konnym silnikiem nowego typu. Kilometr lotu na tych maszynkach ma kosztować nie wyżej 5 groszy. A więc miejmy nadzieję, że za rok zaroi się niemi nasze niebo!

W stanie New York mały samolot pocztowy o popędzie raketowym, dostarcza pocztę do miejscowości odległej o 4 km.

Wiedeński wynalazca Hans Scheer zbudował model samolotu bezśmigłowego, którego zaletą ma być niezwykła szybkość lotu.



# Z NASZEGO ŻYCIA

## Z ŻYCIA PODOF. ZAW. 4 P. P. LEG.

Dbając o godziwą rozrywkę dla naszych dzieci, Zarząd Kasyna Podof. urządził zabawę dziecięcą w dniu św. Mikołaja. Wszystkie dzieci zostały obdarowane zakupionymi przez Zarząd podarkami w postaci owoców i bakalij, oprócz darów, które wręczył im św. Mikołaj (st. sierż. Korejba) w imieniu rodziców. Po wesolej zabawie, którą poprowadziły panie, żony podof., odbył się wspólny podwieczorek dla dzieci, a następnie zabawa do późnego wieczora.

Dnia 24.XII.35 odbył się w naszym Kasynie służbowy opłatek, w którym wziął udział dea pulku, ks. proboszcz parafji wojsk. i adiutant pulku. Serdeczne życzenia od siebie i biskupa pol. Gawliny złożył ks. proboszcz, odczytując list pasterski. Następnie dowódca pulku złożył podof. i ich rodzinom życzenia pomyślności. Z kolei podziękował za życzenia kolega st. sierż. Korejba, składając życzenia na ręce p. pułkownika dla całego korpusu oficerskiego i rodzin oficerskich, poczem goście i podoficerowie zasiadli do stołu, by spożyć tradycyjną rybkę. Wśród serdecznego nastroju i wspólnych życzeń Wesołych Świąt, opłatek służbowy zakończono, by następnie podzielić się opłatkami z żołnierzami w swoich kompaniach. *Zdzisław Jan Wydra st. sierżant.*

## Z ŻYCIA KOŁA RODZINY WOJSKOWEJ W NOWYCH TROKACH

Tutejsze Koło Rodziny Wojskowej zostało zorganizowane przez panią Bąbińską w roku 1933.

Koło na pierwszy plan swej pracy społecznej wysunęło dożywianie biednej dziatwy szkół powszechnych w Nowych Trokach. Od chwili zorganizowania Koła Rodziny Wojskowej w okresie od listopada do końca czerwca każdego roku wydaje biednej dziatwie raz dziennie gorącą strawę i chleb. Całkowitem kierownictwem tą akcją i obsługą zajmują się członkowie Koła, a specjalnie p. Dwornicka, żona st. sierżanta, która jest niestrudzona w tej pracy. *M. P.*

## PODZIĘKOWANIE

Korpusowi podoficerskiemu 83 p.p. za okazane mi współczucie i pomoc koleżeńską, Rodzinie Wojskowej naszego pulku za troskliwą opiekę nad dziećmi, oraz pani Florkowej, żonie sierżanta i plutonowemu Majchrzakowi za wzięcie udziału w pogrzebie mej Malzonki, zmarłej w Warszawie, składam wraz z dziećmi najserdeczniejsze podziękowanie. *Brzeziński Antoni, sierżant.*

## Z PODOFICERSKIEGO KASYNIA GARNIZONOWEGO W WARSZAWIE

Zarząd P.K.G. podaje do wiadomości, że w dniu 26 marca 1936 r. o godzinie 19-tej odbył się zwyczajne walne zebranie w myśl regulaminu podstawowego (statutu) Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego w Warszawie na podstawie § 15 z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajnicie, 2) wybór prezydium, 3) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 4) sprawozdanie zarządu, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum, 6) zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1936, 7) wybór nowego prezesa kasyna, 8) wolne wnioski, które zarząd Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego prosi nadsyłać w myśl § 18, c., i zwołanie walnego zebrania w myśl § 17.

## Z ŻYCIA KORPUSU PODOFICERÓW 3 PULKU STRZELCÓW PODHALAŃSKICH

Po przekroczeniu granicy wieku i w skutek stwierdzenia niezdolności do służby wojskowej, z korpusu podoficerskiego 3 pulku strzelców podhalańskich zostali przeniesieni w stan spoczynku 4 podoficerowie, a do służby cywilno-państwowej przeszli dwaj podoficerowie.

Są to ludzie o ogromnym poczuciu obowiązku, honoru, wreszcie obdarzeni rycerskim i dobrym sercem, któremu była bliska każda niedola. Za zasługi, położone na wszelkich polach tak wszechstronnej i wieloletniej pracy w pulku dla dobra Ojczyzny i służby, spotkało ich uznanie przełożonych i powszechny szacunek i autorytet u kolegów. Ich przymioty osobiste, a przede wszystkim ich naprawdę niezmierną dobroć, zdobywały im serca wszystkich, którym dane było do nich się zbliżyć. Chociaż odeszli z pulku, pozostaną na zawsze w wiernej pamięci towarzyszy broni.

Drogą naszego organu prasowego, życzymy naszym emerytom zasłużonego wytchnienia w zaciszu domowym i niezmaconego szczęścia oraz powodzenia w dalszej drodze ich życia, a kolegom na nowych stanowiskach równie owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

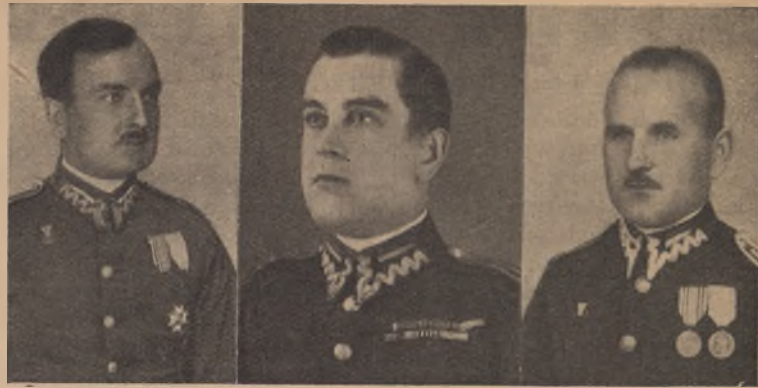
*August Grzeszczak, starszy sierżant.*

## 56 P.P. WLKP. W 16-tą ROCZNICĘ ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA

Dzień 10 lutego b. r. jako 16-ta rocznica odzyskania dostępu do morza, był w naszym garnizonie obchodzony w dość miłym nastroju. Dla uczczenia tej rocznicy staraniem oficera oświatowego pulku została urządzona akademja z urozmaiconym programem.

Po słowie wstępnym, w którym pan major podkreślił znaczenie morza i rozwój siły zbrojnej na morzu, chór odśpiewał kilka utworów, a teatr żołnierski odegrał krótki obrazek z życia marynarskiego na pokładzie. Na zakończenie orkiestra pulkowa odegrała kilka utworów.

*Mielniczuk Michal, plut.*



Wachm. Edmund  
Topuszek  
skarbnik

St. Wachm. Ludwik  
Flieger  
prezes

St. Wachm. Jan  
Mienik  
sekretarz

Nowy Zarząd korpusu podoficerów 7 pulku strzelców konnych, wybrany na walnym zgromadzeniu w dniu 21.I r. b. Szczęść Boże w pracy!

## Ś. P. PLUTONOWY STANISŁAW SEWERYN

W dniu 11 grudnia 1935 roku zmarł w Warszawie, w szpitalu okręgowym, ś. p. plutonowy Stanisław Seweryn, przeżywszy 31 lat.

Przyjęty przez komisję poborową został wezwany w 1926 roku do 1 dywizjonu żandarmerji w Warszawie. Tam też po odhyciu służby czynnej mianowany został podoficerem zawodowym. W roku 1929 przeniesiony został do plutonu żandarmerji w Dęblinie, a niebawem w listopadzie tegoż roku na nowo tworzący się posterunek w garnizonie Garwolina.

Ś. p. plutonowy Stanisław Seweryn, pracując na wyznaczonym odcinku pracy, uniał zawsze pogodzić obowiązki służbowe z nakazami życia towarzyskiego i dlatego zaskarbił sobie należyty szacunek i szereg przyjaźni wśród kolegów garnizonu.

Na pogrzeb stawili się licznie koledzy z 1 dywizjonu z dowódcą plutonu żand. Dęblin, oraz delegatami z Warszawy i posterunków Radom, Dęblin - Lotnisko i Stawy, korpus oficerski i podoficerski 1 pulku strzelców konnych z dowódcą pulku, oraz liczne grono mieszkańców Garwolina.

Orkiestrę oraz eskortę pogrzebową wystawił 1 pulk strz. konnych, przy którym ś. p. plutonowy Seweryn przez sześć lat pełnił służbę.

Po nabożeństwie żałobnym, orszak żałobny ruszył na cmentarz mieszcowski. Tam, po ostatnich modlitwach, piękne przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego, wygłosił dowódca plutonu Dęblin.

Sercem i głową otoczyli go koledzy, którzy złożyli wdowa wraz z osieroconą córeczką, korpus oficerski 1 dywizjonu żandarmerji, korpus podoficerski 1 dywizjonu żandarmerji, dowódca i podoficerowie plutonu żandarmerji Dęblin oraz korpus podoficerów 1 pulku strzelców konnych. Uciekł płacz, nakryły się głowy i opustoszał cmentarz. A w ziemnej mogile, pod warstwą rodzimej ziemi spoczął snem wiecznym jeden z tych pracowników, który cichą, codzienną pracą dorzucił cegiełkę pod budowę odrodzonego wojska narodowego.

Cześć Ci, Kolego!

*Narcyz Witczak-Witczyński  
chorąży*

Redakcja „Wiarusa“ wyraża ze swej strony wyrazy współczucia osieroczonej Rodzinie oraz Kolegom Zmarłego.

## WSPOMNIENIA KURSISTY Z ZAMBROWA

Niemna wśród nas kolegi podoficera zawodowego, któryby w czasie służby wojskowej nie przechodził jakiegoś kursu.

Kurs doskonały dla plutonowych w Zamborowie był pierwszym kursem wyjątkowo dla jednego stopnia, który po ukończeniu daje warunki awansu do stopnia rzeczywistego sierżanta zawodowego w piechocie. To też wybrańcy, jeśli się tak wyrażę, byli szczerze uradowani, że przyszłość lepsza spotka ich wkrótce.

Dnia 3 maja 1935 na dworcu Głównym w Warszawie zjechała się odpowiednia ilość braci plutonowych, oczekujących na pociąg do Wilna. Wszyscy, po zamianie kilku słów, stają się znajomymi. Mimo zewnętrznego spokoju, każdego z nas nurtowało pytanie: jaki też go tam spotka los, jak będzie traktowany, jakie będą wymagania i jakie będą warunki życiowe. Po przybyciu na stację Czyżew, prawie każdy doznał rozczarowania, gdy usłyszał, że do Zambrowa pozostało jeszcze do przebycia 22 kilometrów drogi na nędznej „dryndzie“ zarobkującego żydka, który do maksimum starał się wykorzystać sytuację.

W Zambrowie starsi koledzy instruktorzy przywitani nas bardzo życzliwie, dokonywając prowizorycznego podziału na kompanje. Na drugi dzień nastąpiło uroczyste otwarcie kursu.

Jeżeli chodzi o życie towarzyskie i kulturalne, to jedynym ośrodkiem, skupiającym życie podoficerów, było kasyno podoficerskie, dobrze prosperujące pod prezenurą pana chorążego Lewandowskiego, który odnosił się do nas jak starszy kolega.

*Mielniczuk Michal, plut.*

## 8 P.P. LEG. NA MANEWRACH ZIMOWYCH

Niecodzienny widok przedstawiała kolumna pułku, maszerującego w mroźny dzień lutowy na „linię bujową frontu”. Z pod nauszników i szalików spozierały roześmiane twarze młodych „legunów”, żądnych nieznanym im jeszcze wrażeń.

Czerwone od mrozu i wiatru twarze naszych zuchów, długi sznur sunących po śniegu nartarzy, groźne armaty pułkowe na płozach, dymiące kuchnie, ułożone wygodnie na saniach oraz olbrzymie żółte kożuchy woźniców i amaranty „Krakusów”, otwierających czoło kolumny - wszystko to razem na tle nieskazitelnej bieli śniegu dawało barwny i niezapomniany obraz.

Przejście dwudziestu kilku kilometrów do linii spotkania z „nieprzyjacielem” nie należało do rzeczy łatwych. Droga zasypana śniegiem z niezliczoną ilością zasp i dołów śnieżnych dawała się mocno we znaki. Jednakże nie osłabiło to ducha Osmańców, zaprawionych już do różnego rodzaju niewygód marszowych i nie zmniejszyło normalnego tempa marszu. Nie umiłek również gwar humoru i śmiechu na uciążliwych nawet odcinkach drogi.

Wreszcie upragniony postój. Nie wszystkim jednakże po trudach marszu dane było odpoczywać, część bowiem musiała zaciągnąć placówki i czujki, aby zapewnić „bezpieczeństwo i spokój” wypoczywającym.

Przez następne dni nasi chłopcy, którzy otrzymali już swój „pierwszy chrzest wojenny”, żyli życiem „frontowego leguna”.

Naturcie na spieszoną kawalerję „nieprzyjaciela”, ustępującą pod naciskiem piechoty, huk dział, nieustanny rechot karabinów maszynowych i nieregularny trzask ręcznych karabinów, napędliały młode serca żołnierskie zapalem wojennym i chęcią walki. Zapomniałszy o zmęczeniu fizycznym, o wysiłku dnia poprzedniego, wszystkie myśli przepelniało pragnienie osiągnięcia okopów przeciwnika i wola „zwycięstwa”.

Najgorsze warunki atmosferyczne, największy trud i wysiłek nie są w stanie osłabić wartości moralnych legionistów 8 p. p. Leg., wychowywanych w duchu poświęcenia żołnierskiego.

Pułk, po kilkudniowych ćwiczeniach, powrócił do koszar w doskonałej formie, ufny w swą potęgę na polu walki i zasolony w wiele doświadczeń, które następują działania bojowe w ciężkich warunkach zimowych.

Zaleski. kpt.

## KORPUS PODOFICERÓW 80 PUŁKU PIECHOTY W HOLDZIE WODZOWI NARODU

Przed kilkoma miesiącami korpus podoficerów 80 pułku piechoty postanowił złożyć hold ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Ze względu na intensywną pracę w tym okresie, zamiar ten został zrealizowany dopiero w dniu 19 grudnia 1935 r. W godzinach popołudniowych wyjechało do Krakowa kilkudziesięciu podoficerów z rodzinami. Po przybyciu w dniu 20 grudnia rano i zakwaterowaniu się, uczestnicy udali się pod kierownictwem byłego absolwenta dyw. kurs. podch. rez. do krypty św. Leonarda, celem oddania holdu Wódzowi Narodu i Budownicemu Państwa Polskiego, Józefowi Piłsudskiemu.

Wchodzą rzędem do krypty św. Leonarda, żeby może po raz ostatni zobaczyć drogą nam Twarz. Podechodzą bliżej. Wielki Wódz leży, jakby spał i czekał tylko, by Go ktoś obudził.

Twarze posępne, skupione. Czują, że każdy gotów byłby oddać całe swe życie, by tylko On żył.

Słyszą cicho łkanie. Zdaje się, że z piersi wyrwie się krzyk, któryby nawet głaz poruszył.

Twarze skamieniałe z bólu. To jego towarzysze broni, to ci, którym przewodził i z którymi przeżywał ciężką dolę żołnierską. Lzy bólu i żalu spływają im po twarzach.

Po oddaniu holdu rozpoczęło się zwiedzanie Wawelu.

W godzinach popołudniowych uczestnicy udali się autobusami na Sowińiec.

Po powrocie i zjedzeniu kolacji uczestnicy udali się na kwatery. W następnym dniu o godzinie 8 rano z przed pomnika Adama Mickiewicza rozpoczęto dalsze zwiedzanie zabytków, jak Muzeum Narodowe, Skałka i t. p.

O godzinie 22 m. 15 nastąpił powrót.

Nowak Władysław, plut.

Oplatek służbowy w Kasynie Podof. 4 p. p. Leg. w dniu 24.XII.1935 r.



## PODOFICERSKA KASA SAMOPOMOCY W PUŁKU RADJOTELEGRAFICZNYM

W zrozumieniu idei oszczędności oraz wspólnej samopomocy koleżeńskiej, została zorganizowana w roku 1933 Podoficerska Kasa Samopomocy w naszym pułku.

Trzyletnia działalność kasy dała nieoczekiwane rezultaty.

Wkłady członkowskie wynoszą zł. 5 miesięcznie, a wszelkie wpłaty do Kasy członkowie uskuteczniają osobiście. Wpłaty za pośrednictwem płatnika nie stosuje się (co jest przeciwnie w innych oddziałach).

Stan wkładów członkowskich na dzień 31.XII.35 r. wynosił 16.821,11 zł. Oprócz wkładów członkowskich, wielu członków składa swe oszczędności jako wkłady dobrowolne, których stan na dzień 31.XII.35 r. wynosił 2.973,75 złotych.

Członkowie mogą korzystać z pożyczek w wysokości do 1000 zł., lecz maksymalna wysokość ogólnie udzielonych pożyczek nie może przekraczać 50% stanu wkładów. Postanowieniu takie zapewniają tworzenie się faktycznych oszczędności, z których będą mogli korzystać członkowie po wyjściu ze służby wojskowej.

Stan przechowywanego kapitału w K.K.O. na dzień 31.XII.35 r. wynosił 11.761,11 zł. co stanowi 60% ogólnego majątku.

O racjonalnej działalności Kasy świadczy fakt, że wielu podoficerów z poza pułku (dawniej podof. pułku) jest członkami Kasy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje (w odniesieniu do podobnych kas podoficerskich) wprowadzenie „członków premjowanych”.

Członkami premjowanymi są dzieci członków Zarząd Kasy co rok w „Dniu oszczędności” wydaje 10 książeczek członkowskich z wkładem.

Książeczki te zdobywają dzieci drogą osobistego losowania. Obowiązkiem takiego małego członka jest wpłacanie przynajmniej 1-go złotego miesięcznie. Te dzieci, które skrupulatnie wywiązują się ze swych obowiązków, biorą jeszcze udział w losowaniu nagród pieniężnych. Losowanie odbywa się co rok, a nagrody dopisywane są do udziałów. O spełnieniu zamierzonego celu i intencji Zarządu świadczy fakt, że 26-ciu „członków premjowanych” posiadało na dzień 31.XII.35 r. 696,40 zł. oszczędności.

Poza pożytecznym celem oszczędzania przez dzieci osiąga się i cel piękny, jakim jest wychowanie dzieci w atmosferze pracy społecznej.

Zarząd w nagrodę za wzorową gospodarkę został przez aklamację powołany na rok 1936 po raz czwarty z rzędu.

Z osiągniętych zysków w roku sprawozdawczym, Zarząd przeznaczył 207,50 zł. na cele społeczne.

## MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W ŻYCIU I PRACY DLA

### POLSKI

#### MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W ŻYCIU i pracy dla Polski

22 MARCA 1887 R. Aresztowanie Józefa Piłsudskiego w Wilnie w związku z podejrzeniem o udziale Jego w zamachu na życie cara Aleksandra III.

22 MARCA 1920 R. Piłsudski wydal rozkaz do żołnierzy Polaków z Ameryki, wchodzących w skład byłej armii gen. Hallera, a w owym czasie zdemobilizowanych i odjeżdżających do Ameryki.

22 MARCA 1921 R. Marszałek przyjechał do Tarnopola.

23 MARCA 1916 R. Piłsudski wygłosił w Wiedniu, w ścisłym gronie, przemówienie na temat ówczesnych stosunków politycznych.

23 MARCA 1921 R. Marszałek wręczył 54 p. p. w Tarnopolu chorągiew, ofiarowaną przez włoskie miasto Chivasso.

23 MARCA 1921 R. W Paryżu odbyła się wielka akademja ku uczczeniu imienia Marszałka.

25 MARCA 1924 R. Marszałek udekorował orderem wirtuti militari trójkę I hat. I d. art. kon. im. Józefa Bema w Warszawie.

26 MARCA 1931 R. Marszałek przybył z Madery na kontrtorpedowcu „Wicher” do portu francuskiego Cherbourg.

27 MARCA 1928 R. Marszałek wygłosił przemówienie na otwarciu nowego sejmu.

Koło Rodziny Wojskowej w Nowych Trokach. Dożywnie dzieci.



# H U M O R

- Ależ mąż pani to podobno bardzo twarda głowa. Nielatwa z nim sprawa. W jaki sposób go pani poznała?  
- Podlewając rano kwiatki na balkonie, przez nieuwagę strąciłam wazonik, który spadł mu na głowę.

Jeden z szambelanów Piotra Wielkiego był krótkowidzem i starał się, o ile możliwości, ukrywać tę wadę fizyczną. Lecz Bałakirew, nadworny błazen, nieustannie dokuczał mu tak, że doprowadzony do złości bojar uderzył go w twarz. Ta zniewaga była przyczyną zemsty ze strony Bałakirewa. Pewnego pięknego wieczora wyszedł Bałakirew z carycą na przechadzkę w towarzystwie licznego dworu nad rzekę Fontankę.

## ZMARNOWANY REKORD

Nazwisko naszego bohatera, którego dzieje opisujemy poniżej, musi pozostać w tajemnicy ze względów... rodzinnych. Ładnieby wyglądał on, gdyby tak żona albo - - nie, nie dowie się nikt - nazwiemy go poprostu Stasiem i będziemy mogli bezpiecznie opowiedzieć jego przygodę.

Otóż Staś jest żonaty, od sześciu lat. Zdążył więc oswoić się już z tem i - - jak to normalnie bywa - ochłonąć dawno z zachwyków i gorączki, właściwych młodemu żonkosiovi.

Niema to wcale znaczyć, że kwestja jego wierności małżeńskiejsi stoi pod znakiem zapytania lub wątpliwości.

Nie - nie można tego powiedzieć. Wogóle, jeśliby chodziło o jego stan zainteresowań pod względem erotycznym, to poprostu równałby się on zeru - - przepraszam - złe określenie, powiedzmy - inaczej - stan ten byłby podobny do stanu snu zimowego niedźwiedzia, który żyje własnym tłuszczem - przepraszam, też niedobrze - a więc podobny do aparatu radiowego... tylko na Warszawę, bez zasięgu na stacje zagraniczne.

Ponieważ wspomnieliśmy Warszawę, należy dodać, że Staś jej nie lubi, z czysto osobistych względów. Wprawdzie nie mieszka w niej, a w m. N. ale za to mieszka tu jego teściowa. Antypatja więc zrozumiała.

Wymieniona teściowa zjeżdża raz na rok (o szczęście!) do Stasiów, on zaś do niej nigdy. Nawet nie wie gdzie mieszka. Ledwie nazwę ulicy pamięta. Przyjazd teściowej raz na rok, to wprawdzie mało, ale zarazem i dużo - o - dużo.

Mógłby Staś coś o tem powiedzieć - ale nie lubi wogóle mówić o tem. Dość, że ma rzetelny „respekt“ - a raczej, bez obłąnek - strach przed teściową.

Nagle został wysłany na kurs wychowania fizycznego do Warszawy. Niezadowolony był z tego powodu bardzo, bo - - niema co ukrywać - troszkę się rozpieścił Staś na kancelaryjnej funkcji, ale co robić?! Rozkaz!

Spakował więc manatki i pojechał. I tu właśnie zaczęło się. Zaczęła się historia, która omal, że nie zakończyła się tragedją, a co najmniej grubą nieprzyjemnością.

Jechał nasz Staś w wagonie, w którym jechała - hm - właściwie jechało zjawisko, jak z filmu, jak z żurnalu mód, jak - - poprostu - śliczna Irusia. Śliczna i... wcale z tego powodu nie zarozumiała, bo zaraz, po paru chwilach wesoło już gawędziła - - hm - szczebiotła (lepsze określenie) ze Stasiem.

A Staś został oczarowany. Czyż można się dziwić, że zapomniał o tem, że jest żonaty a przypomniał sobie dobrze, szczególnie chwile kawalerskiego stanu? Musiał zresztą zostać oczarowany, bo Irusia była śliczna i jakaś taka - - czarująca. W dodatku ta wiosna tego roku - już w lutym - przecież drzewo może nawet zmylić i puścić pączki, a cóż dopiero człowiek i to taki, który jak już mówiliśmy wyżej, nie zwracał dłuższy czas uwagi na... piękną stronę życia.

Krótko mówiąc, Staś wysiadając na dworcu w Warszawie, miał w kieszeni karteczkę (głębiej zaś, w sercu - wiosenną burzę) z wypisaną godziną i miejscem randki z Irusią.

Podczas przechadzki spostrzegł Bałakirew po drugiej stronie rzeki dwupiętrowy dom, w oknie którego siedział biały pudel.  
- Czy widzi pan, panie szambelanie ten dom - zapytał głośno Bałakirew.

- Widzę - odpowiedział szambelan.

- A widzi pan otwarte okno na drugim piętrze?

- Widzę.

- A kto siedzi w oknie?

- Kobieta, która ma na szyi białą chustkę.

Głośny śmiech całego towarzystwa zaspokoił pragnienie zemsty Bałakirewa.

- Co to za śmieszny wisiorek nosi twój mąż przy zegarku. Czy to może jakiś amulet?

- Nie, to pierwszy groszek, który poraz pierwszy udało mi się samej miękko ugotować.

- „Więc jutro, panno Irusiu?“

Spojrzenie - i to jakie?, aż coś za gardło ścisnęło Stasia i szept jak melodia z „Zaczarowanego fletu“, spłynął z karmimowych usteczek Irusi:

„Taaak - juuutro - - panie Heniu!“

(Na wszelki wypadek - ostrożność nie zawadzi - Staś przedstawił się jako Henio. Pomysł, jak później zobaczymy, zła-wienny).

Dzień zajęć na kursie dłużył się Stasiowi straszliwie - a w dodatku próby sprawności wypadły wprost żałośnie.

Instruktor nie szczędził słów nagany.

- „Skandal! - Młody jeszcze chłop a stówka w 18 sek! Jak panu nie wstydy?“

Stasiowi było wstydy a niezależnie od tego dziwił się:

- „Czyżym tak zdiadział?! Ciekawe?! A przecież czuję, że mógłbym postawić rekord! Nie jestem przecież stary, skoro...“ i myśl zaczęła płaszać wokół „niej“ i chwili, gdy się spotkają...

Nadeszła wreszcie ta upragniona chwila. Niestety kapryśna aura i teraz na przekór zrobiła. Deszcz lał - jak w Abisynji. Ale Irusia mimo to przyszła. Rozczulony Staś aż zaniemówił, co jednak wyglądało raczej na zakłopotanie. Zresztą tak i było, bo co robić - w taką pogodę?

- „Czemu pan ma taką minę - speszoną? Nie cieszy się pan?“

- „Ależ - ależ - - ja nawet - - więcejbym powiedział - - tylko ten deszcz! - - A może pójdziemy do kina?“ - zaproponował.

- „O nie! - Nie wypada - - ale - - proszę do nas! Mamusia już wie, że się znamy. Naprawdę - - proszę więc - - panie Heniu!“

- „Dziękuję bardzo - - ja owszem - - tylko“.

- „Żadne „tylko“ - idziemy“.

Ulica, gdzie mieszkała Irusia niepodobala się vel Heniowi. Przypomniła mu teściową. „Ona też tu gdzieś - zdaje się mieszka“ - pomyślał ze strachem.

Ale - miłość robi ludzi odważnymi. Śmiało szedł i oto wchodzi już na korytarz domu, gdzie mieszka Irusia.

- „Czy tu ktoś jeszcze mieszka?“ pyta Staś.

- „Po tej stronie my, a po tamtej stronie pani N...“.

- „Ktooo?!“

W tej chwili otworzyły się drzwi po „tamtej“ stronie i stanęła w nich teściowa Stasia.

Jeleni - nie, to mało - rysy skok Stasia do drzwi wyjściowych - wypad przez drzwi i bieg na przełaj.

- „Panie Heniu, panie Heniu!“ wołała Irusia, a teściowa przetarła oczy. - „E, to chyba nie Staś - no, napewno nie - to jakiś Henio!“

A Henio recte Stasio stawiał rekord! Stówka 12 sek. mrowana! Rekord! Niestety - - zmarnowany rekord! Nie zaliczono mu go do próby sprawności.

# MĄDREJ GŁOWIE DOŚĆ RAZ PĄŁKĄ W LEB...

## 1) METAMORFOZY.

Ułóżył Paśnicki Stanisław mł. m. w.

T	U	R	E	K	K	O	P	E	R	F	O	R	M	A
×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×
×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×
×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×
×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×
B	I	T	W	A	M	U	L	A	T	N	U	D	N	Y

Zmieniając po jednej literce, przejść w poszczególnych kolumnach z wyrazów pierwszych do ostatnich, wstawiając w miejsce krzyżyków odpowiednie wyrazy.

## 2) KONIKÓWKA.

Ułóżył mł. m. wojsk. Stanisław Paśnicki.

sie	lach	poś	Pił	sta	tru
szych	sud	bie	i	sze	zef
i	dła	bó	ród	dach	łem
ski	wa	nie	zaw	Jó	was
dny	kach	cięż	ko	Bez	w
szych	po	wzglę	mę	w naj	jach

Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.

## 3) ARYTMOGRAF.

C 1 2 R P 3 P R 3 C 4 J  
 1 B 5 D Ż D Z 1 2 L N 6  
 B 7 T W 8 J N 3 R 8 D  
 N 1 2 Ś M 1 2 R T 2 L N 6

Cyfry te są odpowiednikami samogłosek. Po zamianie cyfr na litery otrzymamy złotą myśl jednego z naszych poetów.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ, ZAMIESZCZONYCH W N-RZE 6 „WIARUSA“.

### 1. LOGOCRYF.

N	A	J	M	I	T	A	A	M	B	I	C	J	A	
P	O	T	O	C	Z	Y	B	A	L	L	A	D	A	
C	I	Ę	C	I	W	A	P	I	A	N	I	N	O	
D	O	J	N	I	C	A	O	B	L	I	C	Z	E	
P	E	T	Y	C	J	A	P	O	L	E	S	I	E	
Z	Y	G	M	U	N	T	P	R	O	J	E	K	T	
P	O	W	A	Z	K	I	P	L	I	S	Z	K	A	
D	R	Ó	Ż	N	I	K	K	U	S	Z	N	I	K	
S	U	B	J	E	K	T	K	O	R	Y	T	K	O	
K	O	M	E	N	D	A	O	T	O	M	A	N	A	
K	R	A	S	U	L	A	B	R	Y	G	A	D	A	
K	U	L	T	U	R	A	K	O	N	D	U	K	T	
S	Z	E	W	R	O	N	P	O	Z	Y	T	Y	W	
R	O	Z	T	O	K	A	G	E	N	J	U	S	Z	
Z	G	I	E	C	I	E	K	O	Z	E	T	K	A	
B	A	N	D	Y	T	A	F	R	A	S	Z	K	A	
R	E	Ż	Y	S	E	R	K	O	N	T	A	K	T	
F	L	A	N	E	L	A	Ś	L	O	U	S	A	R	Z
S	K	L	A	D	A	K	L	O	P	A	T	K	A	
K	A	R	J	E	R	A	Ę	E	R	M	E	N	T	
N	O	N	S	E	N	S								

## 2. ZADANIE RYSUNKOWE.

„Napoleon Proniewicz“.

## 3. ZADANIE MATEMATYCZNE.

$$\begin{array}{r} 14572 \\ \times 7425 \\ \hline 72860 \\ + 29144 \\ 58288 \\ \hline 102004 \\ \hline 108197100 \end{array}$$

## 4. KWADRAT MAGICZNY.

1 — 64	2 — 63	3 — 62	4 — 61
17 — 48	18 — 47	19 — 46	20 — 45
5 — 60	6 — 59	7 — 58	8 — 57
21 — 44	22 — 43	23 — 42	24 — 41
9 — 56	10 — 55	11 — 54	12 — 53
25 — 40	26 — 39	27 — 38	28 — 37
13 — 52	14 — 51	15 — 50	16 — 49
29 — 36	30 — 35	31 — 34	32 — 33

## 5. LOGOCRYF.

P O D O L A N K A  
 O R A N Ź E R J A  
 W A L C O W N I A  
 O C H O T N I C Y  
 L A U R E A T K A  
 I N F L U E N Z A  
 A N T Y K W A R Z  
 D E L I K A T N Y  
 O W C Z A R N I A  
 W E G E T A C J A  
 O B W A R O W A Ć  
 L E S N I C T W O  
 I M I G R A C J A

ROZWIĄZANIE zadań, zamieszczonych w N-rze 6 „Wiarusa“ nadesłali:

### PIĘCIU ZADAŃ:

Pani Marja Długolecka  
 Starszy majster wojskowy Józefat Rusiński.  
 Sierżanci: Władysław Salata, Józef Zagół.  
 Kapral Napoleon Proniewicz.

### CZTERECH ZADAŃ:

Plutonowi: Władysław Łokietek, Józef Nikończuk.  
 Kapral Leon Pindor.

### TRZECH ZADAŃ:

Sierżant Eugenjusz Kozirowski.

### DWOCH ZADAŃ:

Plutonowy Jan Przywara.

### JEDNEGO ZADANIA:

Sierżant Skórczyński.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z N-ru 5 „WIARUSA“ NADESLALI:

Pani Marja Długolecka,  
 Sierżant Władysław Salata.

### NAGRODY OTRZYMUJĄ:

1) Kapral Napoleon Proniewicz,  
 2) Pani Marja Długolecka.

# WARSZAWA

## 19 MARCA 1936 ROKU W PROGRAMACH POLSKIEGO RADJA

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego był zawsze - i w latach wojny i w dniach niepodległości - dla ogółu Polaków chwilą szczególnie uroczystą. Przedstawiciele wszystkich stanów składali Marszałkowi w Belwederze proste i szczerze życzenia, przynosząc wzruszające podarunki, które świadczyły o głębokiej miłości i przywiązaniu.

W obecnym roku po raz pierwszy naród polski obchodzić będzie dzień 19 marca z oczami skierowanymi nie ku Belwederowi, w którego ciszy wypracował Marszałek fundamenty wielkości naszego państwa, ale ku Wawelowi, gdzie złożony został na wieczny odpoczynek, „aby królom był równy“.

### PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Wyjątkowym w swej dostojności punktem programu Polskiego Radja będzie przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który za pośrednictwem mikrofonów zwróci się do całej Polki w wigilję 19 marca. Pan Prezydent mówić będzie z Zamku, a głosu jego słuchać będą nie tylko posiadacze odbiorników radjowych, ale i najszersze warstwy społeczeństwa, gdyż we wszystkich miastach i wsiach zainstalowano na placach publicznych i w świetlicach organizacyj społecznych głośniki radjowe, aby umożliwić zbiorowe słuchanie. Po raz pierwszy przemówienie nadane będzie 18 marca o godzinie 19.00.

Mowa Pana Prezydenta, poświęcona Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, zostanie nagrana na płytach, uzupełniając w ten sposób bezcenne wprost w swej wartości archiwalnej płyty z uroczystości pogrzebowej Marszałka Piłsudskiego.

Dzięki nagraniu mowy Pana Prezydenta na płyty będzie można powtórzyć ją w dniu 19 marca o godz. 19.45.

### AUDYCJA LITERACKO-MUZYCZNA.

W godzinach wieczornych nada Polskie Radio specjalną audycję literacko-muzyczną p. t. „Imieniny Marszałka“. Motywy przewodnimi tej audycji będą wspomnienia historyczne, mające dziś dla każdego walor szczerego złota. Dzisiaj, gdy niema Go ani w Wilnie, dokąd w ostatnich latach wyjeżdżał Marszałek na swe Imieniny, ani w białym pałacyku Belwederu, gdy nie zobaczymy Go nigdy na Polu Mokotowskim, patrzącego w oczy swych Żołnierzy - musimy to wszystko ze szczególną jaskrawością przypomnieć sobie, aby nie znikła w nas ta siła, którą z Niego czerpaliśmy. Na tle wielkich momentów dziejowych, których twórcą był Marszałek, zobaczmy w skrócie kilka wspaniałych kart naszej historii przed wojną, w czasie wojny i w wolnym państwie.

### PIEŚŃ ŻOŁNIERSKA POLSKI NIEPODLEGŁEJ.

W części muzycznej programu radjowego nadane zostaną dwie audycje ściśle wiążące się z rolą dziejową Marszałka Piłsudskiego, jako rzeczywistego Twórcy i Odnowiciela armji polskiej. W środę dnia 18 marca o godz. 19.15 orkiestra Polskiego Radja odegra „Pieśń żołnierza Polski Niepodległej“, a o godz. 22.05 orkiestra 1 pułku piechoty Legionów z Wilna odegra polskie marsze wojskowe. Obie te audycje w pio-

sence i dźwiękach orkiestry, sławiąc ciężką, niefrasobliwość i żołnierską pogodę, przypomną te czasy, gdy w okopach, w borze i w lesie pod okiem Marszałka, prowadzącego swą armję do zwycięstw, rodziła się nowa polska piosenka wojskowa.

### WSPOMNIENIA DZIECI O PANU MARSZAŁKU.

Ponadto w programie Polskiego Radja zabiorą głos dzieci, które Marszałek tak ukochał. W dniu 19 marca o godz. 16.00 zgromadzą się przy mikrofonie dzieci, które znały Pana Marszałka i spędziły z Nim wiele chwil na wspólnej zabawie, lub rozmowie. Jedyne w swoim rodzaju będą te wspomnienia, które w młodych, wrażliwych sercach utkwily na całe życie. Młodzi, będący w tej audycji autorami i wykonawcami, opowiedzą całej Polsce, jak Wielki Pan Marszałek potrafił się z dziećmi bawić i jak umiał z nimi poważnie rozmawiać.

### ZBIOROWE SŁUCHANIE.

Zgodnie z decyzją Naczelnego Komitetu Uczczenia Imienia Marszałka Piłsudskiego, w całym kraju odbywają się przygotowania do zbiorowego słuchania radjowych audycji imiennowych, a przede wszystkim do poważnego wysłuchania mowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Każdy radjośluchacz w miarę możliwości może się przyczynić do tego, aby wszyscy wzięli udział w tym zbiorowym akcie:

czyto przez wypożyczenie swego aparatu radjowego do świetlicy któregoś ze związków społecznych - czy wreszcie przez umieszczenie aparatu radjowego w oknie domu! Ambicją każdego radjośluchacza winno być umożliwienie najszerszym warstwom społeczeństwa wysłuchania mowy Pana Prezydenta w dniach 18 i 19 marca r. b.

### ROZBUDOWA ROZGŁOŚNI POLSKICH.

Zgodnie z zapowiedziami kierowników naszej radjofonji, przystąpiono do akcji rozbudowy rozgłośni polskich. W pierwszym rzędzie prace te obejmą zwiększenie mocy niektórych rozgłośni regionalnych, a zwłaszcza radjostacji „kresowych“, mianowicie Lwowa i Wilna.

Obie te rozgłośnie, odgrywające w programach radjowych poważną rolę i mające wielką misję kulturalną do spełnienia na swoich terenach - nie są obecnie przystosowane, jeśli chodzi o moc radjostacji, do spełnienia swych zadań.

Wobec powszechnego dzisiaj „wysięgu zbrojeń“ w eterze, polegającego na budowaniu coraz do silniejszych stacji, jakże skromnie wyglądają Lwów i Wilno, posiadające zaledwie po 16 Kw w antenie.

Odnośnie prac nad odbudową nowych aparatów Lwowa i Wilna już się rozpoczęły. Otwarcie nowej, 50 Kw stacji we Lwowie przewidywane jest na 1 września r. b., zaś w Wilnie o kilka tygodni później.

Budowę nowych instalacji dla Lwowa i Wilna przeprowadza Wydział Budowy Polskiego Radja całkowicie własnymi siłami, w warsztatach na Forcie Mokotowskim, rękami polskich robotników i pod kierunkiem polskich inżynierów. Fakt ten jest m. in. przyczyną, iż koszt tych inwestycji jest stosunkowo niewielki. Aparatura Lwowa i Wilna będzie całkowicie nowoczesna, przyczem zastosowane będą najnowsze udogodnienia i zdobycze radjotechniki.

Zwiększenie mocy Lwowa i Wilna, to doniosły etap w rozwoju naszej radjofonji. Stacje te, głuszone przez o wiele silniejsze niekiedy inne rozgłośnie pracujące na sąsiednich falach - były dotychczas niezawsze dobrze słyszalne nawet dla silniejszych aparatów w kraju. Obecnie zyska znacznie czystość odbioru i rozgłośnie te nie będą tłumione przez inne radjostacje zagraniczne. Jednocześnie z polepszeniem się odbioru zwiększy się również, mniej więcej o 80%, zasięg Lwowa i Wilna, co ma olbrzymie znaczenie w pierwszym rzędzie dla właścicieli aparatów detektorowych.

Następnym z kolei etapem prac, po „wzmocnieniu“ Lwowa i Wilna, będzie budowa drugiej rozgłośni w stolicy. Raszyn bowiem coraz bardziej staje się rozgłośnią ogólnopolską, natomiast daje się odczuć brak radjostacji, któreby nadawać mogła lokalny program warszawski. Inwestycja ta jest konsekwencją zapowiedzi dyrektora naczelnego Polskiego Radja p. Romana Starzyńskiego, który podczas inauguracji nowego pomieszczenia rozgłośni krakowskiej oświadczył, że Polskie Radio dąży do stworzenia ogólnopolskiego programu, a niezależnie od tego programów lokalnych, przeznaczonych dla bardziej wycubionych intelektualnie radjośluchaczy.

Warszawa 2 pracować będzie na fali około 230 metrów. Moc tej radjostacji nie została jeszcze definitywnie określona, przypuszczalnie jednak nie przekroczy 8 Kw w antenie.

Po wykończeniu radjostacji Warszawa 2 rozpoczęta prawdopodobnie zostanie budowa nowych urządzeń dla rozgłośni krakowskiej i łódzkiej. Obie te radjostacje były dotychczas najsłabsze ze wszystkich w Polsce i obecnie moc ich zostanie dość poważnie zwiększona.



# PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH

od dnia 20.III do 28.III 1936 r.

## PIĄTEK 20.III.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół: „O Fryderyku Chopinie”. 12.40 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy”. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 „Cytra i piosenki”. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00 Skarby Polski. „Morze Polskie” - odczyt. 17.15 „Minuta poezji”. 17.20 Ludwik van Beethoven: Kwintet. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Melodie operetkowe. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.50 Pogadanka społeczna. 18.55 „Skrzynka rolnicza”. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert symfoniczny. W przerwie koncertu dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej”. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.50 „Spacer po Europie”.

## SOBOTA 21.III.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.10 „Przegląd rolniczej prasy”. 12.25 Koncert orkiestry kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.00 Muzyka salonowa. 15.00 „U kowala” - epizod powieści. 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Koncert tria salonowego. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.00 „Polacy na dalekich łądach i morzach” - odczyt. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Świat naszych roślin: „Modrzew”. 17.50 „Mówmy o prowincji”. 18.00 Utwory na skrzypce. 18.20 Pieśni. 18.40 „Przegląd wydawnictw”. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Lekka audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Polscy laureaci Noble'a”. 21.30 „Wesoła Syrena”. 22.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

## NIEDZIELA 22.III.

9.00 Audycja poranna. 10.00 Nabożeństwo. 12.15 Poranek muzyczny z Katowic. W przerwie około godz. 13.00: Fragment słuchowiskowy z dramatu p. t. „Wilki w nocy” Tadeusza Rittmra. 14.00 Fragm. z powieści Zofji Kossak p. t. „Krzyżacy”. 14.20 „Taka sobie muzyczka”. 15.00 „Godzina rolnika”. 16.00 „Chwilka pytań”. 16.15 Koncert reklamowy. 16.50 „Piotr Plaksin” Tuwima - słuchowisko. 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 19.40 Wiadomości sportowe lokalne. 19.45 „Co czytać”. 20.00 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej w Gdyni. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesolej lwowskiej fali”. 21.30 „Goście w Objezierzu” - feljton. 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 „Afryka śpiewa”. 22.30 Muzyka taneczna.

## PONIEDZIAŁEK 23.III.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Koncert zespołu Haliny Adamskiej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Minione przeboje. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Pieśni. 16.45 Skecz „Kupiłem płaszcz”. 17.00 „Dziecko w rodzinie bezrobotnej” - pogadanka. 17.15 Wiersze Aleksandra Fredry. 17.20 Recital Grażyny Baciewiczówny. 17.50 „Trzmiel - trębacz wiosenny” - pogadanka. 18.00 Koncert orkiestry pracowników tramwajów i autobusów miejskich. 18.30 Listy od dzieci. 18.55 Aktualna pogadanka gospodarza. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert w wykonaniu kapeli ludowej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Turniej tenorów. 21.30 Wieczór lit. „Nieznanne rękopisy Henryka Sienkiewicza”. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.05 Muzyka taneczna.

## WTOREK 24.III.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla dzieci. 12.30 Koncert z udziałem solistów. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy”. 15.30 Koncert zespołu Jadwigi Klech-niowskiej. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Drewniane instrumenty (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.00 „Skarby Polski” - odczyt. 17.15 Potpourri z operetek. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Szkic literacki. 18.55 „Skrzynka rolnicza”. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 „Gitara” - monolog. 20.10 „Tannhäuser” - opera w 3 aktach. Ryszarda Wagnera, transmisja z Teatru Wielkiego. W przerwach - dziennik wieczorny. „Obrazki z Polski współczesnej”.

## SRODA 25.III.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Dziecko w wieku przedszkolnym”: „Walka z chorobowością” - pogadanka. 12.30 Koncert orkiestry. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 „Kurck na dzwonnicy” - obrazek słuchowiskowy. 16.20 Recital śpiewaczy Eug. Maja. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00 „Miejsce dla młodych” - dyskusja. 17.20 Ignacy Dobrzyński: kwintet na dwoje skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 17.50 „O książce Williama Bragg'a” „Światło”. 18.00 „Pół godziny w Hiszpanji”. 18.30 „Skrzynka ogólna”. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne”. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Reportaż aktu-

alny. 20.00 Koncert i piosenki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.00 XXIX-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.40 „Wśród młodych poetów”. 21.55 Aktualna pogadanka gospodarza. 22.05 Audycja poświęcona Grecji. 22.25 Koncert Malej Orkiestry P. R.

## CZWARTEK 26.III.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 Muzyka z płyt. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu salonowego ork. 63 p. p. 16.00 „Wiersze dla dzieci”. 16.20 Muzyka lekka. 16.50 „Cała Polska śpiewa”. 17.05 „Mieszkaństwo w dziejach i życiu narodu” - odczyt. 17.20 III koncert z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta”. 17.55 Aktualna pogadanka gospodarza. 18.00 Recital śpiewaczy Francji Morni. 18.30 „Film, plastyka, architektura”. 18.40 „Jak spędzić święto?”. 18.55 Feljton. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa” - pogadanka. 21.00 Słuchowisko poetyckie p. t. „Historja o żołnierzu”. 21.40 „Nasze pieśni”. 21.10 Recital skrzypcowy Jacques'a Thibaud. 22.50 Muzyka taneczna.

## PIĄTEK 27.III.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Kucie kos” słuchowisko - audycja dla szkół. 12.40 Koncert z udziałem solistów. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.30 Koncert zespołu Wacława Ruszkowskiego. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert orkiestry. 16.45 Odczytanie fragmentu z książki Tadeusza Nittmana p. t. „Mały Pilsudczyk”. 17.00 „Skarby Polski” - odczyt. 17.15 Wiersze Bolesława Leśmiana. 17.20 Koncert lotewskiego chóru mieszanego Reiters Koris. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Muzyka lekka. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.50 Pogadanka społeczna. 18.55 „Skrzynka rolnicza”. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami Radja. 20.00 Koncert symfoniczny, w programie: „Potępienie Fausta” - legenda dramatyczna. W przerwach: Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej”. 22.30 „Skrzynka techniczna”. 22.50 „Spacer po Europie” - retransmisja ze stacji zagranicznych.

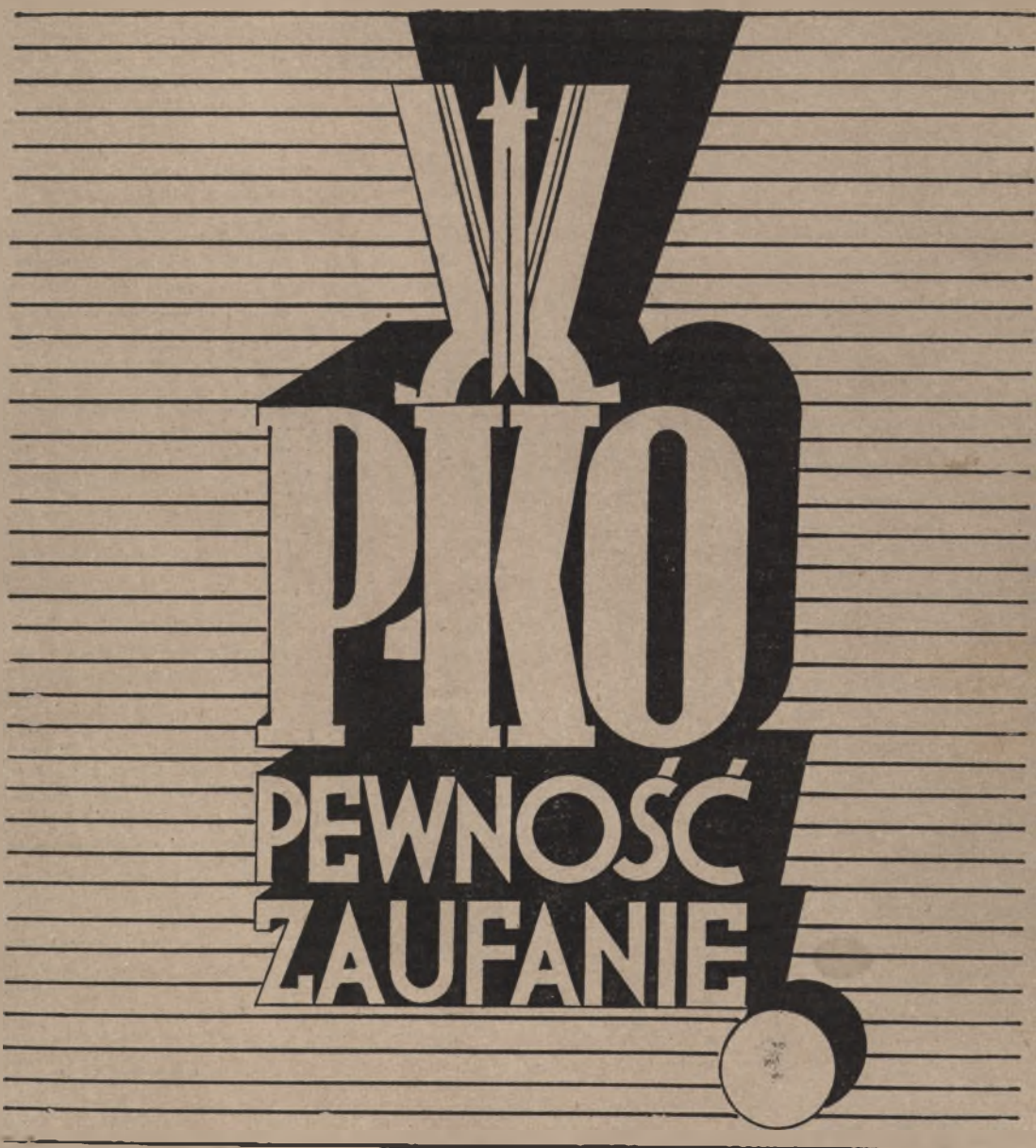
## SOBOTA 28.III.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza praktyczna. 12.25 Koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Muzyka lekka. 15.00 „Śledź” - fragment z powieści. 15.15 „Nasz handel morski”. 15.30 Zespół kameralny Niny Mańskiej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Słuchowisko dla dzieci młodszych. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.00 „Polacy na dalekich łądach i morzach” - odczyt. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych roślin”: „Jodła” - pogadanka. 17.50 „Mówmy o prowincji”. 18.00 Koncert solistów. 18.40 Przegląd wydawnictw. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Lekka audycja. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą „Obrazki z dziejów mieszczaństwa polskiego”. 21.30 „Wesoła Syrena”. 22.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. 23.05 Muzyka taneczna.

Karzub ślubuje wierność gen. Rydzowi-Śmigłemu w imieniu Ziemi Karzubkiej.



2000,  
4763152/P



**WYDAWCA: WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OSWIATOWY**

**Redaktor naczelny: Jerzy Ciepeliowski, kapitan**

**Zastępca redaktora: Wacław Szmagier**

**Sekretarz redakcji: N. W. Witaczyński, chorąży**

**Kierownik działu K. O. P.: sierż. Romuald Mackiewicz**

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Nowy-Swiat 23/25. Telefony: Redakcji 231-72, Administracji 522-82. - Konto P. K. O. 22.144**

**Opracowanie graficzne: Atelier Girs Barcz**

**Kłisze i druk: Zakłady Graficzne B. Wierzbicki i S-ka, Warszawa, Chmielna 61**

**PRZEDPŁATA: miesięcznie 1,50 zł. - Rocznie 17 zł. - Egzemplarz pojedynczy 50 groszy. - Zagranicą rocznie 40 złotych. - W Ameryce 5 dolarów. - Prenumerata „Wiaruska”: rocznie 5 złotych, półrocznie 3 złote, kwartalnie 1 złoty 20 groszy, miesięcznie 50 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. - Za zmianę adresu dopłata 50 groszy.**

**CENY OGŁOSZEŃ: 1/4 strony czarno drukowanej 500 złotych. Cena 1/4 strony dwukolorowej, względnie 1/4 opisowej 750 złotych. Rękopisów, zdjęć i rysunków, nadesłanych do Redakcji, nie zwraca się.**